KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 15 CZERWCA 1932 ROKU. Nr. 138.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Manewry floty francuskiej

PARYŻ, 14.6. Wkrótce rozpoczną się wielkie manewry floty francuskiej na morzu Śródziemnem, oraz na Atlantyku. W manewrach bierze udział 43 wielkich jednostek bojowych, w czem 8 pancerników, eskadra hydroplanów, łodzie pod wodne i statki myśliwskie, przeznaczone specjalnie przeciwko łodziom podwodnym.

Prócz marynarki weźmie udział lądowa służba przybrzeżna oraz lotnictwo lądowe.

Prasa paryska podkreśla, że manewry te niesłusznie nazwane są wielkiemi. W porównaniu z potężnemi manewrami floty włoskiej, porjektowanemi na sierpień, manewry francuskie są nikłe. Niektóre dzienniki domagają się powiększenia składu manewrującej floty.

6 miesięcy więzienia

ZA UDERZENIE KRÓLA.

MARSYLJA, 14.6. — Sąd skazał na 6 miesęcy więzienia Hiszpana Gonzalesa Manzanareza, który niedawno uderzył pięścią b. króla Hiszpanji, Alfonsa.

Decydujące chwile w polityce międzynarodowej

Po rozmowach paryskich. — W przededniu konferencji lozańskiej.

PARYŻ, 14.6. Konferencja paryska posiadała raczej charakter wymiany poglądów, niż właściwych negocjacji dyplomatycznych. Spotkanie ministrów angielskich z francuskimi nazwano półoficjalnem przez kurtuazję dla Berlina, Rzymu i Waszyngtonu, gdyż właściwe rokowania zaczną się dopiero w Genewie z udziałem ich przedstawicieli.

Najskąpsze wiadomości tyczą się konferencji rozbrojeniowej. Może wyrażono tylko zgodę na zobopólną, nieznaczną redukcję budżetów wojskowych o pięć dziesięć procent. W Lozannie zapewne skończy się przedłużeniem moratorjum Hoovera do końca roku.

Najwięcej podobno dyskutowano nad sprawą pomocy finansowej dla Austrji i tutaj Mac Donald uzyskał, że tylko Francja udzieli pożyczki Austrji w wysokości 600 do 700 miljonów franków, Anglji zaś zaliczonych będzie sto miljonów szylingów, ulokowanych już w Wiedniu w 1931 r. Herriot poruszył sprawę pomocy finansowej dla innych państw sprzymierzonych.

Pertinax wymienia tylko Rumunję i Jugosławję, nie wspominając o Polsce. Innemi słowy, Herriot wskrzesić miał projekt Tardieu, także pomijający Polskę, niewiadomo jednak, co odparł Mac Donald, ale należy przypomnieć niepowodzenie Tardieu w tej samej sprawie podczas bytności jego w Londynie.

W sprawie stosunków polsko - niemieckich niema już mowy o solennej deklaracji pacyfistycznej nowego rządu Rzeszy, lecz tylko o wspólnym manifeście wielkich państw, potwierdzającym ich intencje pokojowe. Nawet gdyby von Papen lub sam Schleicher podpisali podobną deklarację — oświadcza Bernus — można ją zgóry uważać za pozbawioną wszelkiego znaczenia. Jedyny pozytywny rezultat konferencji paryskiej — zaznacza „Temps" — to pewnego rodzaju polepszenie atmosfery francusko - angielskiej w przededniu rokowań genewsko - lozańskich. Wzamian zadowolenie Berlina, tudzież optymizm urzędowych sfer niemieckich, nakazują odnosić się z dużemi jeszcze zastrzeżeniami co do oceny rozmów Mac Donalda z Herriotem.

Pod wrażeniem rozmów paryskich, giełda była wczoraj ożywiona. Kursy poszły w górę.

LONDYN, 14.6. „Daily Telegraph" donosi, że porozumienie między Francją a W. Brytanją jest tym razem kompletne, jeżeli chodzi o reparacje.

Obie strony zgodzić się miały, że narazie moratorjum dla Niemiec będzie w Lozannie przedłużone, a po wyborach amerykańskich zagadnienia reparacji i długów wojennych podjęte będą na nowo w sensie całkowitego i wzajemnego skreślenia. Natomiast porozumienie w sprawie rozbrojenia ma być mniej kompletne, albowiem projekt francuski 10-procentowego obcięcia budżetów wojskowych nie znajduje poparcia w Londynie, gdzie uważają, że kraj konskrypcji wojskowej, jak Francja, może przeprowadzić takie obcięcie, natomiast w W. Brytanji, gdzie armja jest najemna, byłoby to trudne, a pozatem postawiłoby W. Brytanję w sytuacji nierównej, albowiem W. Brytanja już przeprowadziła znaczne obcięcia swego budżetu wojskowego.

GENEWA, 14.6. Centralnym punktem w którymześrodkowują się obecnie najważniejsze zagadnienia polityki światowej, stała się obecnie Genewa.

Przybyli tam wczoraj po dwudniowych konferencjach z Paryża premjer Francji Herriot, premjer angielski Mac Donald wraz z ministrem Simonem, dalej francuscy ministrowie Painleve i Paul Boncour.

W Genewie bawi również min. Zaleski, jutro przyjeżdża delegacja niemiecka z v. Papenem i v. Neurathem na czele.

Główne zainteresowanie kieruje się na treść rozmów paryskich i wystąpień w jakim zdolano uzgodnić poglądy Francji i Anglji na kwestję rozbrojenia i reparacyj. W kwestji reparacyj ustalono między Herriotem i Mac Donaldem, że obecnie Niemcy otrzymają jedynie dalsze moratorjum. Sprawa reparacyj załatwiona będzie równocześnie z problemem długów wojennych.

Francja, Anglja i Niemcy mają po wyborach prezydenta St. Zjednoczonych wystąpić z konkretną propozycją wobec Ameryki i domagać się skreślenia zarówno długów, jak i reparacyj.

Specjalnego znaczenia nabiera w związku z ostatecznem rozstrzygnięciem problemu reparacyj atmosfera, jaka wytworzy się w wyniku lipcowych wyborów do Reichstagu. W kwestji rozbrojenia stanowiska Francji i Anglji różnią się znacznie. Politycy obu krajów są jednak zdania, że konieczne jest ogłoszenie moratorjum zbrojeń na przeciąg 5 do 10 lat.

Przeciwko takiemu moratorjum wypowiada się jednak stanowczo Ameryka.

Prócz zawieszenia broni porozumienie francusko - angielskie przewiduje zmniejszenie budżetów wojskowych i międzynarodową kontrolę nad niemi.

Obaj mężowie stanu zgodzili się ponadto, iż żądanie Niemiec co do równouprawnienia w zbrojeniach, należy bezwzględnie odrzucić. Herriot spędził dziś swój pierwszy dzień genewski bardzo pracowicie. Rano przyjął on w obecności Paul Boncoura min. Zaleskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

W czwartek rozpocznie się konferencja reparacyjna w Lozannie, która nie powinna, zdaniem kół poinformowanych optrwać dłużej niż 10 dni.



Jutro rozpoczyna się w Lozannie konferencja, w której Niemcy pokładają wielką nadzieję. Spodziewają sie oni uzyskać zmniejszenie względnie zniesienie splat reparacyjnych. Dlatego też w skład delegacji niemieckiej weszli najwybitniejsi znawcy tego problemu: po lewej stronie: kanclerz Papen. U góry: 1) minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath, 2) minister finansów Rzeszy hrabia Schwerin-Krosigk, 3) minister gospodarki Rzeszy prof. Warmbold. U dołu: 1) minister spraw zagranicznych Włoch Grandi, 2) premjer Wielkiej Brytanji Mac Donald. 3) premier Belgii Rengin. Po prawej stronie: premjer Francji Herriot.

Jak będzie wybierany papież.

Nieprawdopodobne pogłoski w Rzymie.

RZYM, 14.6. — Niezwykłe poruszenie w Rzymie wywołała wiadomość, która przedostała się z za murów watykańskich o rzekomych projektach reformy wyboru papieża, czyli konklawe. Według tych pogłosek istnieje projekt przekazania wyboru nowego papieża biskupom, a odebranie tego prawa wyłącznie kardynałom; wzorem pierwszych wieków chrześcijaństwa. Zwyczaj elekcji papieża przez kolegjum kardynałów ustanowiony został przez papieża Mikołaja II w 1058 r. Od tego czasu przez blisko 900 lat papież, biskup Rzymu, wybierany był przez kardynałów, tytularnych proboszczów rzymskich kościołów. Tak więc zwyczaj ten został wprowadzony do prawa kanonicznego, lecz papież ma pełne prawo zmienić przepisy.

W ten sposób elektorami w czasie wyboru papieża byliby nietylko kardynałowie, lecz również wszyscy biskupi, których Kościół Katolicki liczy około 1500. Z tej liczby na Włochy przypada zaledwie 200.

Trudno dziś powiedzieć, czy pogłoski te zawierają choć połowę prawdy. Urzędy kardynałów są pochodzenia ludzkiego, biskupów zaś boskiego, jak to wynika z dogmatu o przeniesieniu władzy Chrystusa na pierwszego biskupa, św. Piotra. Reforma tego rodzaju oznaczałaby ściślejsze zespolenie biskupów całego świata z Głową Kościoła Katolickiego. Również reforma elekcji papieża miałaby duże znaczenie w doniosłej sprawie przyłączenia innych kościołów chrześcijańskich, schizmatyckiego, anglikańskiego do katolickiego.

Od dłuższego już czasu toczą się nieoficjalne rozmowy między przedstawicielami Watykanu a anglikanami. Rozmowy te zapoczątkował ś.p. kardynał Mercier, arcybiskup Malines w Belgji. Należał on do najgorętszych zwolenników unji pomiędzy Kościołem Katolickim.

Podobno wysocy dostojnicy Kościoła wyrażają się o tym projekcie bardzo przychylnie. Dużą trudność stanowi konieczność szybkiego wyboru nowego papieża po śmierci poprzedniego. Większość kardynałów przebywa stale we Włoszech, tak, że konklawe kardynalskie z łatwością może odbyć się w krótkim terminie, natomiast przyjazd większości biskupów z najodleglejszych zakątków ziemi w krótkim terminie byłby niemożliwy. I tak naprzykład, kardynał z Melbourne w Australji, choć porpure nosi już kilkadziesiąt lat, nigdy w konklawe nie uczestniczył, choć za czasów jego zmieniło się już trzech papieży. Wybór Ojca św. przez konklawe biskupów oznaczałby również zerwanie dotychczasowej tradycji wyboru Włocha na papieża, gdyż biskupi włoscy znaleźliby się w mniejszości.

Tak więc, jeśli projekty te są rozważane, natrafiają one na dość duże trudności, które nieprędko będą rozstrzygnięte.

Bezczelna napaść

na granice Polski.

BERLIN, 14.6. — Dużo się prasa niemiecka rozpisuje na temat t. zw. „Locarna Wschodniego", t. j. zagwarantowania przez Niemcy nietykalności zachodnich granic Polski.

„Vosische Ztg." zaznacza, że Niemcy dziś bezwarunkowo nie zgodzą się na „Locarno wschodnie".

„Deutsche Allgemeine Ztg." pisze, że byłoby wskazanem, ażeby strona niemiecka jeszcze przed Lozanną spokojnie ale też z całym naciskiem oświadczyła, że obecny rząd Rzeszy, w którym przedstawiciele wschodnich obszarów zajmują czołowe stanowisko, mniej niż jakiekolwiek dawny rząd myśleć może o „Locarnie wschodnim".

Z wyjątkiem małej przestrzeni, cała granica od Kłajpedy do Katowic — pisze to pismo jest granicą rabunkową Właściwie jest to tylko militarna linja demarkacyjna. Protest zgłoszony przez rząd niemiecki przeciw podziało wi Górnego Śląska istnieje dalej. Byłoby całkiem zrozumiałe, gdyby rząd von Papena i Gayla wznowił dziś uroczyście ten protest, ewentualnie w postaci proklamacji Hindenburga, rozszerzając go na dalsze części granicy wschodniej. Dopiero po usunięciu dzisiejszych granic polsko-niemieckich i wykreśleniu nowych, stłumione zostanie ognisko niepokojów, zagrażających Europie.

Bohaterski lotnik polski

otrzyma nowy samolot.

LONDYN, 14.6. Transportowiec „Circe", na którego pokładzie znajduje się Stanisław Hanzner, płynie pełną parą w kierunku wysp azorskich, gdzie zatrzyma się na krótki postój, poczem pojedzie w dalszą drogę do Nowego Orleanu.

Przybycie „Circe" na Azory spodziewane jest dziś, lub najpóźniej jutro rano. Jest wysoce prawdopodobne, że Hanzner wysiądzie na Azorach, i stamtąd uda się do Ameryki jakimś większym statkiem transatlantyckim, który rozwija większą szybkość. Zaoszczędziłby w ten sposób na czasie jakieś 10—12 dni, i znalazłby się w Nowym Jorku 17, lub 18 czerwca, podczas gdy „Circe" zawinie do Nowego Orleanu dopiero 27 czerwca.

NOWY JORK, 14.6. Dotąd niema wiadomości, by jakikolwiek statek wyłowił samolot Hanznera „Rosa Maria". Jak wiadomo, okręt „Circe" pozostawił samolot na falach, nie posiadając odpowiednich urządzeń dla holowania płatowca i nie chcąc tracić czasu, co spowodowałby musiało znaczne opóźnienie w jego rozkładzie jazdy.

Wśród Polonji amerykańskiej zawiązał się już komitet uczczenia Hanznera, który przygotowuje uroczyste powitanie lotnika w porozumieniu z gubernatorem stanu New Jersey. Komitet powziął wczoraj uchwałę, że w razie, gdyby samolot Hanznera nie został wyłowiony, ofiaruje bohaterskiemu lotnikowi nowy samolot, jako dar narodowy. Składki, zebrane w ciągu kilku godzin pokryły z nadwyżką koszt nowego samolotu.

Dotkliwy brak żywności

w unji sowieckiej.

WIEDEŃ, 14.6. „Neue Freie Presse" zazwyczaj dobrze poinformowana o sytuacji politycznej o gospodarczej w Sowietach, donosi z Moskwy o wybuchu licznych strajków w fabrykach sowieckich oraz o demonstracjach robotników, domagających się od władz sowieckich polepszenia sytuacji aprowizacyjnej. Wystąpienia robotników są niejako żywiołowym odruchem wobec grozy położenia gospodarczego w Unji sowieckiej.

Ostre niezadowolenie ludności, które dotychczas było źródłem fermentów przeważnie na wsi, przerzuciło się obecnie na miasta i ośrodki przemysłowe, gdzie panuje dotkliwy brak najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby. Sytuację komplikuje fakt załamania się akcji zasiewów, czego nie ukrywa już zazwyczaj optymistycznie nastrojona prasa sowiecka. Według najbardziej optymistycznych przypuszczeń tegoroczne zbiory w Sowietach nie przekroczą 10 milj. ton zboża, podczas gdy w roku 1930 wynosiły 21.600 tysięcy ton, a w r. ub. 22.400 tys. ton.

W tym stanie rzeczy należy liczyć się z katastrofą aprowizacyjną, której rozmiary nie dadzą się nawet przewidzieć w przybliżeniu. Niewątpliwie będzie to miało tem większe skutki polityczne, że katastrofa aprowizacyjna zbiega się w charakterystyczny sposób z ostatnim rokiem reklamowanego oddawna przez Sowiety pięcioletniego planu gospodarczego. Jak wiadomo Stalin oraz inni przedstawiciele rządu sowieckiego nie ustawali w twierdzeniach i przyrzeczeniach, że po urzeczywistnieniu pięcioletniego planu gospodarczego nastąpi ogólna poprawa sytuacji aprowizacyjnej.

46 stopni w cieniu

Straszliwe upały w Indjach.

LONDYN, 14.6. — W Indjach angielskich zapanowały od paru dni upały tak straszliwe, jakich nie notowano od niepamiętnych czasów. Trudno sobie wyobrazić poprostu, że tak wysoka temperatura jest możliwa.

Normalnie, podczas upałów letnich w Indjach temperatura w cieniu przekracza 30 stopni Celsjusza. Wielkie upały przed dwoma laty zaznaczyły się niewyższą temperaturą o 1 stopień większą, aniżeli temperatura ciała ludzkiego, to znaczy doszły do 38 stopni, co już wydawało się nie do zniesienia.

Obecnie panuje w cieniu 46. st. Celsjusza.

W Cawnpur padło wczoraj 8 osób skutkem porażenia słonecznego, w Ghazipur 4 osoby, w Benares 11 w Allahabad 9.

We wszystkich tych miastach oraz w Delhi w Muttra i wielu innych miejscowościach przerywa się urzędowanie w biurach, już od godziny 10 rano Podczas dnia wszystkie miasta sprawiają wrażenie wymarłych, nikt bowiem ne opuszcza domu.

Skutkiem wyschnięcia mniejszych rzek i niemal wszystkich studni, po wsiach rozgrywają się przerażające sceny. Całe wsie opuszczone są przez mieszkańców, którzy wędrują wśród nieopisanej męki do rzeki Gangesu i przebywają w wodzie przez dzień cały.

Upały prześladują nawet dżungle, z której dzikie słonie i tygrysy przybywają do ludzkich osiedli w poszukiwaniu wody.

Na drogach znajdują się martwe ciała padłych od słońca dzikich zwierząt. Przypomina się z „Drugiej księgi dżungli" Kiplinga opis wielkiej suszy.

Groźba Hitlera

NA WIECU PRZEDWYBORCZYM.

BERLIN, 14.6. Dzienniki dzisiejsze szeroko komentują wielką mowę polityczną Hitlera, jaką miał na zgromadzeniu przedwyborczem socjalistów narodowych w Moguncji.

Hitler oświadczył, że celem jego walki są wielkie Niemcy, których potęga musi napawać grozą cały świat. Walka o „groźne Niemcy" weszła obecnie w stadjum decydujące i wkrótce rozegrają się ostatnie akty dramatu.

Zdaniem Hitlera największą przeszkodą na drodze do wielkości Niemiec są marksiści i komuniści, z nimi więc przedewszystkiem stoczona będzie walka która ich zdruzgoce.

W Moguncji, z ramienia centrowców kandyduje b. kanclerz Brüning.

Demonstracja kobiet

NA RZECZ POKOJU.

LONDYN, 14.6. W wielkiej hali Alberta w Londynie, pod przewodnictwem lorda Cecila odbyło się zgromadzenie angielskich organizacyj kobiecych, protestujących przeciwko wojnie.

W zgromadzeniu wzięło udział kilka tysięcy delegatek, które uchwaliły rezolucję, domagającą się zakazu budowania okrętów wojennych ponad 10.000 tonn, łodzi podwodnych, tanków, ciężkiej artylerji i samolotów bojowych. Rezolucję tę kongres kobiecy przesłał samolotem do Genewy na ręce sir Johna Simona.

W dzisiejszym „Timesie" opublikowano list biskupów angielskich, którzy z żalem stwierdzają, że dotychczasowe konferencje rozbrojeniowe nie wydały rezultatu i niema oznak, aby narody mogły porozumieć się w duchu chrześcijańskim na temat rozbrojenia.

Pojedynek panien

O MĘŻCZYZNĘ.

BUDAPESZT, 14.6. — W Csengeleo odbył się pojedynek na kilje między dwiema panienkami. W wyniku pojedynku jedna z nich poniosła śmierć, druga jest ciężko ranna.

Powodem pojedynku była zazdrość o mężczyznę.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków północnych.

Schwytanie

ZBIEGŁEGO CESARZA.

LONDYN, 14.6. Po kilkudniowej obławie, w której uczestniczyły wszystkie wojska cesarza Abisynji zdołano ująć na niedostępnych skałach w pobliżu Addis Abedy zbiegłego z więzienia zdetronizowanego w 1917 r. cesarza Lisz Jeassu.

Według surowych praw abisyńskich pojmanemu zbiegowi grozi pozbawienie wzroku.

Bestjalski napad

BEZBOŻNIKÓW HISZPAŃSKICH.

MADRYT, 14.6. Ubiegłej nocy na pociąg z pielgrzymami, zdążający do San Sebastian, dokonano bestjalskiego zamachu przez rozkręcenie szyn między stacjami Marsaga i Elgoivar.

Ponieważ w dodatku miejsce to znajduje się na wysokim nasypie, pociąg wjechawszy na rozkręcone szyny, wykoleił się, i spadając w dół, roztrzaskał w gruzy niemal doszczętnie. Dotychczas wydobyło około 60 osób, pomiędzy któremi czterech zabitych. Reszta odniosła ciężkie rany. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

Jak wykazuje śledztwo, zamach był dziełem świeżo powstałej w San Sebastian komunistycznej organizacji bezbożników.

Wielkie nadużycia

W MOSKIEWSKIEJ CENTRALI HANDLOWEJ.

MOSKWA, 14.6. G.P.U. wykryło w moskiewskiej centrali handlowej „Gumgort" nadużycia, dochodzące do miljona rubli, a polegające na nielegalnej sprzedaży brakujących na rynku towarów spekulantom i na przywłaszczeniu sobie nadwyżek kasowych, powstałych wskutek samowolnego podwyższania cen. Spekulowano przeważnie manufakturą.

Proces 20 pracowników instytucji z wicedyrektorem Cwietkowem na czele oraz 3 spekulantów o kontrrewolucję gospodarczą odbędzie się w najbliższych dniach w Moskwie. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Jest to jedna z największych „panam" od czasu istnienia republiki sowieckiej.

KWESTJA WŁOSKA.

Ostatnia mowa min. spraw zagr. Italji Grandiego w senacie wywołała zagranicą prawdziwą sensację nietylko i nietyle przez to, co włoski minister spraw zagranicznych powiedział w sprawie bieżących zagadnień międzynarodowych, a więc rozbrojenia, długów i odszkodowań, ile przez ponowne poruszenie w ciągu niespełna miesiąca i to w formie takiej, jak to uczynił, **„niedających się usunąć" potrzeb i praw narodu włoskiego do rozwoju i ekspansji.**

O tych sprawach mówił nieraz Mussolini w sposób lapidarny i jemu właściwy. Pisali też często publicyści i politycy włoscy i obcy. Poruszenie ich więc przez ministra włoskiego nie byłoby czemś nadzwyczajnem. — Tym razem jednak sensację mowy stanowił fakt, że Grandi nazwał te potrzeby i te dążenia włoskie po raz pierwszy „kwestją włoską", której — jak się wyraził — nie wahał się poruszyć „w obliczu świata", jakby dla ostrzeżenia, zestawiając ją z postulatami dwu innych narodów t. j. Francji i Niemiec.

Otóż co to jest „kwestja włoska" i jak ją faszyzm pojmuje? Trzeba zaraz zaznaczyć, że wypływa ona z najgłębszych założeń i dążeń faszyzmu, ściśle wiąże się z całą jego ideologją i racją bytu. Nikt nie zaprzeczy, na co właśnie wskazał Grandi, że 42 miljonowy, pracowity i biologicznie prężny naród, który wkrótce, bo w ciągu kilkunastu lat dojdzie do 50 miljonów, nie będzie mógł nietylko żyć i rozwijać się, ale wprost egzystować na swem szczuplem terytorjum, o połowę mniejszem od obszarów na których żyją Francuzi, Hiszpanie i Niemcy. W dodatku ziemia włoska jest uboga w surowce i wszelkiego rodzaju bogactwa naturalne. Jest piękna, ale piękno do życia mieszkańców nie wystarcza.

Przed wojną, ludność Włoch miała możność emigrować i w istocie emigrowała, zwłaszcza do Ameryki. Obecnie **wszystkie ujścia emigracyjne zostały zamknięte** bądź przez prawa prohibicyjne, bądź przez szerzący się kryzys ekonomiczny. Procent bezrobotnych we Włoszech jest wprawdzie stosunkowo niewielki: około miljona w miesiącach zimowych, około pół miljona w miesiącach letnich, ale też rząd włoski robi wszystko, by bezrobotnych zająć, prowadząc intensywną politykę budowlaną i meljoracyjną. Wysiłek tego rodzaju nie może jednak trwać wiecznie, z tej prostej przyczyny, że pominąwszy brak kapitałów, większe roboty będą w przeciągu kilku lat ukończone. Meljoracje nieużytków i osuszanie na wielką skalę bagien, co jest chlubą Mussoliniego jego rządów, ma na celu nietylko danie pracy bezrobotnym, ale stworzenie nowych warsztatów pracy rolnej.

Mussolini wyraził się, że te nowe, zdobyte przez meljorację obszary mogą dać co najwyżej możność życia jeszcze kilku miljonom ludności. A dokąd skierować resztę zwłaszcza po kilku, kilkunastu latach, przy stałym przyroście rocznym około pół miljonowym? Pozostają kolonje: Tripolitanja, Cyrenajka, Somalja itd., ale i te w najlepszym razie mogą wchłaniać rocznie po 40—50 tysięcy ludzi. Rząd włoski zatem dąży do pozyskania nowych kolonij i mandatów. Cała polityka zagraniczna Mussoliniego nastawiona jest w kierunku zapewnienia Włochom źródeł surowców, których brak, i ujścia dla ludności, której jest nadmiar.

Przed wojną obcy zarzucali Włochom, że nie mają prawa do narzekań, bo nie uczynili niczego dla wyzyskania wewnętrznych warunków swego kraju i podniesienia produktywności ziemi. Obecnie ten zarzut odpada i postulat włoski w sprawie nowych kolonij i mandatów znajduje nowe uzasadnienie. Faszyzm, który **jest ruchem mas i do warstw ludowych ciągle się zwraca,** musi dbać o ich przyszłość, o ich chleb. Jako taki faszyzm jest właśnie tą powojenną nową „kwestją włoską", która podsyca energję ludu włoskiego i szuka dla niej ujścia.

Dla tych dążeń faszyzmu, dla tych dążeń włoskich jest w Polsce zrozumienie. I nietylko w Polsce. W ostatnich czasach we Francji z wielu stron pojawiły się głosy świadczące, że i tam utorowały sobie drogę inne pojęcia o konieczności rozwojowych włoskich. Wystarczy tu wskazać na artykuł paryskiego „Temps" z dnia 3 czerwca p. n. „Italja i my".

Ale trudno się dziś zgodzić **w Europie Hitlera i Stalina na tezę włoską o rozbrojeniu** wogóle, a zwłaszcza na takie określenie bezpieczeństwa — jakie wysunął p. Grandi: **Gdy zbrojenia różnych krajów zostaną przeprowadzone do najniższego poziomu, tak by nie budziły podejrzeń i obaw, wówczas tylko będzie mógł być skutecznie zastosowany art. 8 paktu Ligi o „akcji wspólnej".**

Stresemann (o którego pamiętnikach milczy się tu zaklęcie) miał, jak wiadomo, swoją **ulepszoną metodę** t. zw. „pierwszego strzału". Hitler wręcz oświadcza, że nie zamierza niczem się krępować. A niestety ma on we Włoszech zbyt wielu oraz zbyt częstych obrońców i popleczników, a nikogo, ktoby choć raz spróbował otrzeźwić. Nic dziw więc, że wobec tego nie wszędzie tezy włoskie budzą ten entuzjazm i to zaufanie, co w Niemczech.



PREMJER ANGIELSKI W PARYŻU.

Stoją od lewej do prawej: Mac Donald, premjer angielski, jego córka Izabella, angielski minister spraw zagranicznych John Simon, francuski premjer Herriot. Angielski premjer oraz minister spraw zagranicznych zatrzymali się przez krótki czas w Paryżu, aby odbyć przed naradami w Lozannie, konferencję z premjerem Herriotem.

Ustawa o komisjach rozjemczych
a strajki.

Artykuł niżej przytoczony omawia ogólnie kwestję komisyj rozjemczych dla załatwiania zatargów zbiorowych. O dekrecie, który ma rozwiązać tę sprawę w Polsce trudno w tej chwili coś powiedzieć, bowiem szczegóły tej ustawy trzymane są dotychczas w tajemnicy.

(PAP) W najbliższych dniach ma się ukazać dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej o powoływaniu nadzwyczajnych komisyj rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracobiorcami.

Jakie znaczenie może mieć ten dekret w zastosowaniu praktycznem, widoczne jest na tle sytuacji przedstrajkowej w Łodzi, która grozi wybuchem strajku ogólnego w całym przemyśle włókienniczym nietylko przemysłowego okręgu łódzkiego, ale i innych, jak Białystok, Bielsk.

Gdyby dekret ukazał się przed datą 17 bm., która ma być terminem rozpoczęcia strajku włókniarzy, istmożliwość zastosowania przez ministerstwo pracy uprawnień ustawowych przekazania rozstrzygnięcia zatargu nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

W związku z projektowaną ustawą należy podkreślić, iż większość państw europejskich posiada oddzielne instytucje dla likwidowania zatargów zbiorowych. W Polsce sprawy załatwiania zatargów zbiorowych zostały ujęte w formy ustawodawcze dla rolnictwa w b. zaborach rosyjskim i austrjackim. (ustawy z 1.8.1919 r. 11.III.21 r., 4.II. 1922 r.) na ziemiach zaś b. zaboru niemieckiego obowiązuje dotychczas w tej dziedzinie rozporządzenie Nacz. Rady Ludowej z 25 VI 1919 r., a na Śląsku Cieszyńskim dekret z 1.V. 1920 r.

W całem państwie obowiązuje, za wyjątkiem woj. Śląskiego, ustawa z 18.7 1924 r. uprawniająca ministra pracy i opieki społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisyj rozjemczych i do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami, a pracownikami rolnymi, przyczem ustawa ta została rozciągnięta na zatargi pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi (ustawa z 23.I. 1920). Na mocy ustawy z 16.V. 1922 r. ustanowiono nadzwyczajną komisję rozjemczą do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich i dozorcami domowymi. Wreszcie na ziemiach b. zaboru niemieckiego obowiązuje rozporządzenie Rady Związkowej z dnia 23.XII. 1918 r. o umowach zbiorowych, wydziałach robotniczych i pracowniczych, oraz o załatwianiu zatargów zbiorowych we wszystkich gałęziach pracy najemnej.

Ustawodawstwo w zakresie załatwiania zatargów zbiorowych o pracę poza granicami Polski istnieje w Austrji, Belgji, Danji, Francji, Finlandji, Italji, Holandji, Niemczech, Norwegji, Rumunji, Rosji, Szwajcarji, Węgrzech, w Afryce Południowej, Kolumbji i Kanadzie.

Zasada wprowadzenia rozjemstwa w zatargach pomiędzy pracobiorcą i pracodawcą, staje się coraz bardziej popularna ze względu na fakt łagodzenia przez te instytucje ostrości przebiegu zatargów, co ma poważne znaczenie dla ogólnego położenia gospodarczego w kraju, a poniekąd dla wewnętrznych warunków politycznych.

R.

Wojna amerykańsko-japońska
czy sowiecko-japońska?

Dziennik tokijski „Nikhon", reprezentujący skrajną prawicę japońską, ogłasza pod powyższym tytułem ciekawy artykuł znanego publicysty japońskiego, Kamaiatsi. Kamaiatsi streszcza pogląd kół prawicowych na kwestję polityki japońskiej wobec Rosji i Stanów Zjednoczonych w sposób następujący:

„Ameryka, która była wychowawczynią Japonji w drugiej połowie XIX wieku, stała się jej konkurentką na rynkach Dalekiego Wschodu. Stany Zjednoczone i Japonja walczą o wpływy na rynku chińskim. Należy dążyć do zawarcia kompromisu w kwestji podziału olbrzymiego rynku, nie doprowadzając, jak chciałyby tego pewne koła w Japonji, do konfliktu zbrojnego. Nawet zwycięstwo militarne nie zapewniłoby w tym wypadku Japonji przewag ekonomicznej nad brzegami Pacyfiku. Pozatem należy się liczyć z ewentualnością współpracy między Ameryką, partją komunistyczną Rosji i Chinami w razie ofenzywy japońskiej.

Podział rynku chińskiego między Japonją a Stanami Zjednoczonemi jest rzeczą zupełnie możliwą, zwłaszcza wobec istniejącej konkurencji anglo-amerykańskiej, natomiast niema żadnej możliwości porozumienia między Japonją a Rosją Sowiecką, których dążenia i ideały są djametralnie przeciwstawne. Japonja jest monarchją pacyfistyczną i konserwatywną, Rosja zaś republiką rewolucyjną.

Aby rozwiązać problemat mandżurski i zapewnić bezpieczeństwo nowemu państwu mandżurskiemu, należy uwolnić z pod władzy Rosji Syberję wschodnią do Bajkału i wprowadzić tam system drzwi otwartych.

Mając do dyspozycji Mongolję, Mandżurję, Syberję i jej olbrzymie bogactwa, Japonja może nie żywić żadnych obaw. W takiem rozwiązaniu kwestyj spoczywa zbawienie Japonji a nie w faszyźmie".

Z DNIA.

WOJNA SANACJI Z OSTEM.

Pod takim tytułem podaje „Zielony Sztandar" wiadomość o „święcie tępienia ostu", urządzonem przez wojewodę kieleckiego na obszarze podległego mu województwa.

Program „święta" był bardzo uroczysty. W dn. 7 czerwca nauczyciele wygłosili dla młodzieży pogadanki o szkodliwości ostu, poczem przy dźwiękach orkiestr wyruszyły pochody na pola. Tam dzieci i starsi zrywali oset, który następnie znoszono na środek wsi i tam dawano do jedzenia spędzonemu na to „święto" bydłu.

„Zielony Sztandar" pisze, że chłop kielecczy zaśmiewał się z tego „święta" i kończy życzeniem, żeby jak najprędzej nadeszło wytępienie wszelkiego ostu z życia publicznego.

Motywy votum separatum
W WYROKU BRZESKIM.

Jak donosi jeden z dzienników warszawskich, sędzia Leszczyński, jeden z członków kompletu, sądzącego w procesie „brzeskim", który, jak to już pisaliśmy, zgłosił swoje odrębne zdanie przy ogłoszeniu wyroku, wotując za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych, opracował już szczegółowo motywy, uzasadniające jego stanowisko. Motywy te zajmują około 30-tu stron druku maszynowego, a ogłoszenie ich nastąpić ma łącznie z ogłoszeniem motywów wyroku w jesieni b. r.

Ciekawy djalog
NIEMCA Z POLAKIEM AKTYWISTĄ.

Korespondent genewski „General Anzeiger für Dortmund" p. Larsons, opublikował w 152-ym numerze tego pisma (z dnia 4.VI) wywiad ze znaną na terenie międzynarodowym niemiecką dziennikarką, hrabiną Treuberg, stanowiący jedno z serji jej opowiadań o zdarzeniach, których świadkiem była w czasie Cesarstwa, w szczególności w okresie Wielkiej Wojny.

Wywiad ten opowiada między innemi o rozmowie, która odbyła się w listopadzie roku 1916 w Berlinie w mieszkaniu opowiadającej pomiędzy znanym działaczem obozu **aktywistów polskich, Adamem hr. Ronikierem,** a również znanym dziennikarzem niemieckim, p. Georg Bernhardtem, dyrektorem koncernu prasowego Ullsteina.

W rozmowie tej p. Bernhardt wyrażał swe zastrzeżenia przeciwko ówczesnym próbom rozwiązywania sprawy polskiej przez Niemcy. Hrabia Ronikier bronił swego punktu widzenia, uzasadniając, że porozumienie w zasadniczych sprawach jest możliwe. W pewnym momencie p. Bernhardt rzucił argument.

— „A Gdańsk? — Polska bez Gdańska jest niemożliwością". — („Polen ohne Danzig ist eine Unmöglichkeit").

— Ja nie myślę o Gdańsku — energicznie i z przekonaniem odparł hrabia Ronikier

— Ale Pański syn, panie hrabio?

— Mój syn ma rok dopiero — odparł uśmiechając się Polak.

— Tem gorzej — oświadczył Bernhardt — za lat dwadzieścia syn pański uzna dzisiejsze pańskie oświadczenie **za zdradę Polski** i napewno nie będzie podzielał Pańskich poglądów.

UWAGI.

„Rosa Maria".

Więc Stanisław Hanzner żyje. Już się niemal pogodzono z myślą, że leży na dnie oceanu, a on tymczasem na swoim płatowcu „Rosa Maria", samotny na bezbrzeżnych przestrzeniach wód oceanu, płynął bez steru, oczekując na ratunek przejeżdżających okrętów. Przeżył osiem dni strasznego oczekiwania i pogodzenia się z myślą, że trzeba umrzeć z pragnienia, ale przecież nie zginął. Pierwsza jego prośba po uratowaniu dotyczyła żony, którą natychmiast zawiadomiono o cudownem zaiste ocaleniu lotnika. Pierwszą jego troską była „Rosa Maria", jego płatowiec, czy nie uszkodzony i czy będzie mógł być przyholowany do brzegu. Zkolei zakomunikował, że, jak tylko powróci do sił, znowu będzie startował z Ameryki do Europy, ściślej do Polski.

Fantazja autorów powieści awanturniczych, przygody morskie bohaterów cudownych opowiadań dla młodzieży gasną wobec wspaniałej przygody Hanznerów, oczekujących na skrzydłach płatowca na smugę dymu zbliżającego się okrętu. A żona, modląca się o ratunek dla męża i wierząca, że przecież nie zginął — żywo przypomina postacie zamierzchłych czasów, gdy małżonek mógł nie wrócić z dalekiej wyprawy krzyżowej. Tamtym postaciom dostojeństwo wieków i wychowawczy ton historji dały chłodną posągowość, budzącą głęboką cześć, ale w rzeczywistości byli to ludzie żywi ze wszystkiemi ludzkiemi przywarami i zaletami, nieróżniący się w swych najlepszych egzemplarzach od dzisiejszych zdobywców Atlantyku.

Jakikolwiek obrót weźmie następny lot Hanznera nad oceanem, już on dziś należy do historji jako człowiek niezwykłej energji, odwagi i wytrwałości. Stanął w rzędzie tych ludzi, których czyny mogą rozpalić fantazję młodych i służyć jako przykład do nieustawania w pragnieniu osiągnięcia raz obranego celu.

Piękną ktoś kiedyś napisze opowieść o bohaterskim lotniku, który wpierw, niż o swoje zdrowie, zatroszczył się o los płatowca i tem jednem słowem uwspółcześnił odwieczne ludzkie przywiązanie wielkich zdobywców do współtowarzyszy przygód, klęsk i zwycięstw. Gdzieś tam kiedyś rycerz, zakuty w żelazo, obok własnego znakomitego imienia podarował historji imię swego ukochanego rumaka, na którym stawał w szrankach i na polu bitew. Hanznerowie otaczają równą miłością płatowce, na których skrzydłach ujarzmiają oceany.

Ileż romantyzmu ukrywa się w naszych czasach pod pokrywą trzeźwej spekulacji i sceptycznego uśmiechu!?

Dumni bądźmy, że Stanisław Hanzner jest Polakiem.

(Ć.)

HIGJENA.

7 PRZYKAZAŃ PIĘKNOŚCI.

W pewnem starem, z przed lat wielu, angielskiem piśmie znalazłam artykuł, tak właśnie zatytułowany. Przeczytałam go z ciekawością, ciekawość jest rzeczą ludzką, a „made in England" to w każdym razie niepośledniej marka. Angielki słyną z urody, ruchliwego życia i... pięknej sylwetki.

1) **Zdrowa i jędrna skóra zapobiega rozlaniu się kształtów i otyłości.** Rozsądna kobieta dba o linję swej sylwetki pielęgnując swą skórę i wykonując codziennie serję ruchów, mających na celu rozwijanie sprawności mięśni, zwłaszcza brzucha i krzyża.

2) Częste kąpiele ułatwiają pracę organizmowi, utrzymując otwarte pory, przez które wydzielają się zepsute produkty z organizmu, ułatwiając tem samem oddychanie. Sen jest niezbędnym odpoczynkiem organizmu i systemu nerwowego. Kobieta potrzebuje 7—8 godzin snu.

3) **Noś głowę wysoko!** Niezawodnym sposobem utrzymania pięknych linji szyi są codzienne ćwiczenia w głębokiem oddychaniu.

4) Jedz wiele owoców i jarzyn (zwłaszcza zielonych) utrzymasz w ten sposób wdzięczną i młodą linję sylwetki.

5) **Używaj ruchu** — zapisz się do klubu, jeśli to możliwe. Nietylko użyjesz świeżego powietrza i wzmocnisz swe ciało, lecz przedewszystkiem dostaniesz się w środowisko ludzi, ożywionych tą samą myślą utrzymania się w zdrowiu i piękności. Gdy w poświęceniu się sportom przeszkadza ci praca zawodowa, pamiętaj, że twym sportem musi być codzienna droga do pracy i powrót — koniecznie pieszo.

6) **Pij pomiędzy posiłkami przynajmniej 4 szklanki wody dziennie,** gdyż woda jest ważnym czynnikiem w naszym organiźmie, przy jej to wydatnej pomocy organizm pozbywa się zepsutych części i wszelkich zużytych produktów.

7) **Nie zaniedbuj swych nóg. Zdrowe nogi zapewniają uśmiech na twarzy"** — powiada stare przysłowie. Na harmonijnym i zręcznym chodzie zyskuje linja twej sylwetki — pamiętaj o tem. Roztwór sody i boraksu bardzo ci będzie w pielęgnacji nóg pomocny. Stałe pudrowanie nóg jest konieczne.

Jakkolwiek dzisiejsza kosmetyka inne też lansuje przykazania, i jest ich o wiele więcej niż siedem, jednakże przyznać musimy, że przykazania piękności naszych, matek, lub może tylko starszych sióstr, nie były wcale niedorzeczne.

Renee.

Schwytanie sprawców

sprofanowania pomnika Powstańców.

Jak pisaliśmy przed kilku dniami, w nocy z 5 na 6 b.m. trzech nieznanych osobników wtargnęło na cmentarz sosnowiecki i uszkodzili znajdujący się tam pomnik, wystawiony ku czci poległych powstańców śląskich.

Następnej nocy osobnicy ci przybyli powtórnie na cmentarz około godziny drugiej, **zaopatrzeni w siekiery.** Druga wyprawa ich nie powiodła się jednakże, ponieważ służba cmentarna, spodziewając się ich powrotu, pilnowała tej nocy pomnika. Sploszeni wandale zbiegli wówczas, jednakże jeden z nich niejaki **Stefan Jabłoński** został rozpoznany przez jedną z osób, pilnujących pomnika.

Osobnicy owi, uciekając z cmentarza, przebiegli przez tor kolejowy i natknęli się na ulicy **na patrolującego policjanta,** który dwóch z nich wylegitymował, **trzeci zaś zbiegł.** Następnego dnia po wpłynięciu zawiadomienia o uszkodzeniu pomnika i jednocześnie podaniu nazwiska Jabłońskiego, którego zauważono na cmentarzu obok pomnika, stało się jasnem, że to Jabłoński wraz ze swymi kompanami, uciekając z cmentarza natknął się na policjanta.

Po ustaleniu tych faktów policja wszczęła dochodzenie i poszukiwania za sprawcami sprofanowania pomnika.

Po kilkudniowych poszukiwaniach, onegdaj **ujęto dwóch ukrywających się sprawców,** a mianowicie **Stefana Jabłońskiego i Mieczysława Filipkowskiego,** zamieszkałych na Pogoni. Trzeciego osobnika nie ujęto dotychczas.

Aresztowanych Jabłońskiego i Filipkowskiego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Spodziewać się należy, że władze sądowo-policyjne ustalą w najbliższym czasie podłoże, na jakiem nastąpiła profanacja pomnika.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Środa	**Dziś** Modesta **Jutro** Benona Wschód słońca 3 m. 14. Zachód „ 19 m. 59.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: Arcyksiąże Jan Habsburg.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Klątwa rodu mandarynów.

DĄBROWA

ARS: Tajemnicza kobieta i Miłość wśród lodów.

WANDA: Tajemnica sekretarki. — Tajemnica dna morskiego.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW.** W niedzielę, dn. 19 bm. o godzinie 10 rano w pierwszym terminie a o godzinie 11 w drugim bez względu na ilość przybyłych odbędzie się walne roczne zebranie będzińskiego koła Związku podoficerów rezerwy w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej „Hale Targowe" z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, powitanie gości i wybór przewodniczącego zebrania, odczytanie ostatniego protokułu walnego zebrania, sprawozdanie komisji rewizyjnej, sprawozdanie kasowe, wybór zarządu, wybór delegatów Koła na rok 1932-33, wolne wnioski.

× **Z N. O. K. NA NIEMCACH.** Zarząd przypomina członkiniom o dzisiejszym zebraniu ogólnym, na którym p. Kasprzykówna wygłosi pogadankę p.t. „Z biegiem Wisły" ilustrowaną przeźroczami. Pozatem odbędzie się pokaz robót przygotowanych na wystawę. Początek o godz. 7.30 wiecz. Zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

× **Z L.O.P.P. W DĄBROWIE.** W lokalu własnem komitetu miejskiego LOPP. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sienkiewicza 11, w poniedziałek, 20 b.m. o godzimie 7.30 wieczorem odbędzie się zebranie członków i sympatyków sekcji młodzieży przy kole „Śródmieście". Między innemi omawiana będzie sprawa wycieczki do Ojcowa.

Częściowy program

UROCZYSTOŚCI ŚLĄSKICH.

Wczoraj w sali magistratu sosnowieckiego odbyło się posiedzenie sekcji technicznej Komitetu wykonawczego uczczenia 10-ej rocznicy przyłączenia Śląska do Polski. Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem p. Kalkowskiego ustalono następujący program uroczystości w Sosnowcu i w Szopienicach: W niedzielę dnia 19 b.m. zbiórki dla organizacyj sosnowieckich odbędą się w następujących punktach: dla śródmieścia Sosnowca przed szkołą im. Czackiego przy ul. Mościckiego, dla Sielca skwer wprost kościoła starosieleckiego na ul. św. Barbary, dla Pogoni róg Nowopogońskiej i Orlej, dla Milowic przy walcowni Milowice. Wymarsz z tych punktów na cmentarz sosnowiecki odbędzie się o godz. 9 rano, a złożenie wieńców przed pomnikiem powstańców o godz. 9.30. O godz. 10 wymarsz z cmentarza na błonia szopienickie, gdzie odbędzie się msza polowa. Po nabożeństwie zostaną wygłoszone okolicznościowe przemówienia, a następnie wymarsz do Szopienic, gdzie odbędzie się dalszy ciąg i zakończenie uroczystości. Szczegółowy program obchodu podany będzie w dniach najbliższych.

Do sekcji technicznej zostali dokooptowani pp.: Ludwika Domańska, Kędzierski, Iskra, przedstawiciel Związku podoficerów rezerwy, przedstawiciel Towarzystwa rzemieślniczego inż. Kaleński i p. Sadowski, przedstawiciel Związku inwalidów.

Nie wątpimy, że w uroczystości wezmą udział wszystkie prawdziwie polskie organizacje i całe społeczeństwo, rozumiejące znaczenie rocznicy przyłączenia prastarej ziemicy piastowskiej do Polski.

Następne posiedzenie sekcji technicznej łącznie z komisją szopienicką odbędzie się jutro t.j. we czwartek o godz. 10, obok mostu szopienickiego. Wszyscy członkowie są proszeni o punktualne przybycie.

× **CZAS POBYTU** na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni"

GŁOSY PUBLICZNE.

Na marginesie

OBCHODU ROCZNICY PRZYŁĄCZENIA ŚLĄSKA.

W uzupełnieniu uwag redakcyjnych do artykułu „W 10 rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Śląsk" umieszczonym w „Kurjerze Zachodnim" nr. 137 z dnia 13 b.m., o pominięciu szeregu osób przy tworzeniu komitetu, dodam swoje skromne uwagi: dlaczego przy organizowaniu Komitetu obchodu nie zaproszono b. Komitetu plebiscytowego? Komitet ten bardzo wydatnie przyczynił się dla sprawy przyłączenia Śląska do Polski. Czy nie należało raczej uczynić odwrotnie: zamiast tworzyć nowy Komitet, uzupełnić Komitet Plebiscytowy? Dla ułatwienia Komitetowi obchodu przypominam, że prezesem Komitetu Plebiscytowego był powszechnie znany i szanowany prezes Sądu okręgowego p. F. Opęchowski, a przedstawicielem Śląska w tym Komitecie był poseł ziemi Śląskiej Wojciech Sosiński w Siemianowic.

13.VI.1932 r.

Stanisław Garliński.

× **ZE ZJAZDU ZW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ ŻEŃSKIEJ.** W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie doroczny VII zjazd delegowanych Zw. młodzieży polskiej żeńskiej, na który przybyło z górą 600 delegatek, reprezentujących Stowarzyszenia ze wszystkich miast, miasteczek i wsi naszej djecezji, jak z Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, Zawiercia, Wielunia, Krzepic, Kłobucka i t. d.

Po nabożeństwie nastąpiły w sali Różańcowej na Jasnej Górze obrady zjazdowe.

Sprawozdanie zarządu z działalności Związku za r. 1931 złożył sekretarz jeneralny ks. dr. St. Czajka. Sprawozdanie wykazało imponujący rozwój Związku i ogrom pracy w Stowarzyszeniach młodzieży polskiej żeńskiej, których częstochowski Związek liczy 161 z 7000 członkiń czynnych. Po złożeniu sprawozdania komisji rewizyjnej i ożywionej dyskusji przyjęto sprawozdanie i udzielono zarządowi absolutorjum. Uchwalono również budżet na r. 1932 w kwocie 14.000 zł. Po uchwaleniu szeregu rezolucji o pracy ideowej odśpiewano hymn „Boże coś Polskę" i zjazd zamknięto.

× **GRUPA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W DĄBROWIE.** Z inicjatywy sosnowieckiej grupy Związku powstańców śląskich, zorganizowana została dnia 12 b.m. grupa w Dąbrowie, do zarządu której wybrani zostali: Świątek Romuald — prezes, Sienko, prof. Dudek, Kowalik, Bednarczyk — członkowie zarządu i komisja rewizyjna — Kopczyński, Klembek i Żyłka. Lokal: „Kuźnica", 3 Maja.

× **SZKOLENIE W OBRONIE PRZECIWGAZOWEJ.** Komitet miejski LOPP. w Dąbrowie przypomina ludności, że w każdy wtorek, o godzinie 7 wieczorem w lokalu LOPP. ul. Sienkiewicza 11 rozpoczyna się nowy 5-godzinny kurs przeszkolenia ludności cywilnej w obronie przeciwgazowej. Wykłady są prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów O. P. G., są bezpłatne i dostępne dla wszystkich. Komitet zwraca się do ludności z gorącym apelem, aby we własnym interesie zgłaszała się jak najliczniej na kursy, przyczem pożądanem jest zgłaszanie się już zorganizowanych grup ludności dla przeszkolenia.

× **KURS PRZESZKOLENIA HIGJENICZNEGO DLA NAUCZYCIELI.** W dniach od 4 do 25 lipca b.r. odbędzie się w państwowej szkole higjeny w Warszawie dziesiąty doroczny kurs przeszkolenia higjenicznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Wykłady na kursie obejmą cztery zasadnicze działy: nauki przyrodnicze (biologja, fizjologja), metodykę nauczania higjeny i wychowania fizycznego, higjenę publiczną (uzdrowotnienie wsi i miast, higjena budynków szkolnego), oraz higjenę społeczną (zwalczanie chorób zakaźnych, gruźlicy, alkoholizmu, higjena dziecka).

Kurs jest bezpłatny, wpisowe wynosi zł. 20. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat państwowej szkoły higjeny w Warszawie.

NADESŁANE.

Wyjaśnienie

P. FRANCISZKA WOŹNIAKA.

Otrzymujemy następującej treści list z prośbą o opublikowanie:

W wydaniach niedzielnych „Polski Zachodniej" i „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" ukazały się nieprawdziwe wiadomości dotyczące brata mojego p. Andrzeja Woźniaka i mnie, niżej podpisanego, współwłaścicieli firmy „Sp. akc. Stalownia Woźniaków" w Sosnowcu. W związku z tem stwierdzam co następuje:

Nie jest prawdziwą wiadomość o napaści na kancelarję adw. Chorzelskiego w Katowicach, jak również nie jest prawdą, aby w momencie podarcia przezemnie, mego własnego dokumentu, „poprawionego" przez p. adwokata Chorzelskiego, był obecny w jego kancelarji mój brat Andrzej.

Żadnej „bezczelnej" napaści na kancelarję adwokata Chorzelskiego, jak również faktu pobicia nie było. Do kancelarji adw. Chorzelskiego przyszedłem po odpis wspomnianego dokumentu, o co prosiłem przez dłuższy czas, a który okazał się innym w swej treści aniżeli był sporządzony. Dokument ten w uniesieniu częściowo zniszczyłem pozostawiając go następnie w kancelarji adw. Chorzelskiego.

Wspomniane dzienniki zostały najwidoczniej przez kogoś wprowadzone w błąd i poinformowane w sposób, w jaki komuś na tem zależało.

Z poważaniem
Franciszek Woźniak.

× ZE STOW. KUPCÓW POLSKICH W DĄBROWIE. W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie członków oddziału Stow. kupców polskich w Dąbrowie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. M. Fabrycego, na przewodniczącego zaproszono p. W. Suwałę, na sekretarza p. K. Śliwkę. Z odczytanego sprawozdania z działalności Stow. widać było, iż prócz różnych spraw organizacyjnych, zarząd prowadził dość ożywioną działalność, jak również interwenjował u władz i urzędów celem obrony interesów kupiectwa. Stow. liczy 108 członków opłacających składki, w tem 26 w pododdziale w Łagiszy. Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej przyjęto, oraz zaaprobowano preliminarz budżetowy na 1932-33 r. w wysokości 3214 zł. Następnie dokonano wyboru nowych władz. Do zarządu weszli pp.: M. Fabrycy, T. Trzęsimiech, R. Rudzki, W. Suwała, M. Ziomek, R. Kicki i W. Machura. Do komisji rewizyjnej pp.: L. Ciągała, S. Tarnowski i K. Śliwka. W wolnych wnioskach powzięto kilka uchwał, dotyczących bolączek kupiectwa i na tem obrady zakończono.

× W SPRAWIE NOWEGO SYSTEMU EWIDENCJI RUCHU LUDNOŚCI. Z dniem 1 lipca b. r. upływa ostatecznie termin założenia rejestrów mieszkańców a jednocześnie wprowadzenia w życie nowego systemu ewidencji ruchu ludności. Ze względu na wielkie znaczenie, jakie posiadają obecnie dokonywane prace w zakresie ewidencji ludności dla naszej administracji państwowej i komunalnej, Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów obszerne pismo okólne, ustalające zasadnicze wytyczne, jakiemi kierować powiny się urzędy przy organizacji rejestrów mieszkańców. M. in. okólnik zawiera polecenie przedłożenie przez wojewodów specjalnych sprawozdań z wykonanych w tym zakresie prac w terminie do 1 sierpnia r. b., przyczem przedłożone mają być również listy osób do odznaczeń, zarówno z pośród pracowników państwowych i komunalnych, jak i z poza grona urzędników, które wyróżniły się i położyły wybitne zasługi w tej akcji.

Czarne listy

NA MURACH SOSNOWCA.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, na murach Gdyni rozklejono plakaty, w czarnej obwódce, zawiadamiające, iż naskutek niestosowania się do nakazów bojkotowych i zgrywania się w kasynie sopockim, niektórzy obywatele polscy oddani zostali pod sąd opinji publicznej. Na plakacie powyższym wyszczególnione zostały następujące nazwiska:

Emerytowany kapitan marynarki Sadowski, Zambrowski, Budrewicz, Zabrocki z żoną, dentysta Dobrzyński, inż. Srokowski, nadzorca sądowy Pol, Bączkowski, porucznik mar. handl. Garbowiecki, mech. mar. handl. Makowski, urzędnik dyr. kol. Kraus, prokurent handl. Mazur, Stefan Kszol, krawiec Grützmann, Königowa, urzędnik przeds. „Fasada" Lorentowicz, baron Krotowski, Vogel Stanisław, Wulkowski, Filar, prof. inż. Uranowski — Kraków, Silber, Kohn, Szereszewski, Szkudlarski, Wojciechowski, Weiss, Litwin, dyr. Widzewskiej Manufaktury Najda.

Prasa gdańska, podając wiadomości o powyższej liście, widzi w niej zapowiedź, iż bojkot obecny prowadzony będzie ze szczególną ostrożnością i bezwzględnością.

Klepsydry te rozklejono również onegdaj wieczorem na murach niektórych domów Sosnowca.

Sprawa budynku szkolnego

w Gzichowie.

Ludność Gzichowa, której dzieci uczęszczają do miejscowej szkoły, zwraca się do nas z prośbą o poruszenie w piśmie sprawy budynku szkolnego, grożącego katastrofą, w przekonaniu, że może wreszcie znajdą się jakieś władze, które z uwagi na stan bezpieczeństwa, nie pozwolą dłużej prowadzić tam nauki i polecą ruderę zburzyć. Budynek jest w takim stanie, iż spróchniałe ściany można przebijać laską lub patykiem, a cały budynek grozi zawaleniem, tymczasem opatrznościowe władze komisaryczne miasta, zajęte projektami kolektorów kanalizacyjnych lub sadzeniem kartofli na cudzym terenie, nie mają czasu zająć się sprawami potrzebnemi i pilnemi. Owszem, w swoim czasie chciano nawet wprowadzić na ten cel specjalny podatek, lecz zamiar upadł, a wlasciwie utonął w osławionym kolektorze kanalizacyjnym, które całkowicie zajął czas i uwagę władzy komisarycznej.

O tem, aby obecny komisarz wybudował nową szkołę, niema co mówić i dlatego powinny sprawą tą zająć się odpowiednie władze. Jeżeli sklepik czy budka musi odpowiadać pewnym przepisom, to tembardziej winno to obowiązywać budynki publiczne, a przedewszystkiem szkoły z uwagi na przebywanie w nich setek dzieci.

Jak słychać, delegacja rodziców ma się udać w tej sprawie do kuratorjum, a jeżeli tam interwencja nie odniesie pożądanego skutku, delegacja pojedzie do władz centralnych, gdzie niewątpliwie starania odniosą skutek, gdyż jest nie do pomyślenia, aby w takim Będzinie dzieci uczyły się w grożącej zawaleniem ruderze. Gospodarka taka nie może być dłużej tolerowana i Gzichów musi otrzymać odpowiedni budynek szkolny.

Oskarżenie rabina Englarda.

Wesele córki, czy zjazd religijny?

Wielkie poruszenie wśród ludności żydowskiej Sosnowca wywołał fakt oskarżenia rabina Englarda, o którego w swoim czasie toczył się wielki i namiętny spór wśród jego współwyznawców. Pozatem rabin Englard brał żywy udział w akcji przedwyborczej.

Oskarżenie Englarda nastąpiło podobno pod zarzutem narażenia skarbu państwa na straty.

Mianowicie, jak opowiadają, w końcu marca r.b. rabin Englard wydawał zamąż swą córkę. Na uroczystość tę zjechało się do Sosnowca wielu gości z różnych okolic Polski. Aby zaoszczędzić kosztów swych gościom, podobno p. Englard zawiadomił władze, że w Sosnowcu odbywa się zjazd „Talmud Tory" i naskutek tego uzyskał od władz zniżkę kolejową dla swych gości przy wyjeździe z Sosnowca.

Sprawa ta po upływie pewnego czasu stała się dość głośną wśród ludności żydowskiej, wreszcie wpłynęła skarga do władz, w związku z czem zostało wszczęte przeciwko rabinowi Englardowi dochodzenie i został on poddany przesłuchaniu.

25-lecie istnienia „Zgody" na Piaskach.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU I „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI".

Rzadką uroczystość obchodzą w nadchodzącą niedzielę członkowie najstarszej na tereni Zagłębia spółdzielni spożywców „Zgoda" na Piaskach.

25 lat dobiega, jak założono tę placówkę, która mimo różnych kolei losu i niepowodzeń zwycięsko przetrwała, rozwijając się wspaniale, oraz spełniając swe zadanie. Jest ona najlepszym wyrazem hasła „W jedności siła" i świadectwem co może zrobić zgoda i współpraca. Przed kilkunastu dniami podawaliśmy bilans rocznej działalności „Zgody", który, mimo kryzysu, jaki podcina i wali duże i bogate firmy, wykazał dość pokaźny zysk tej, na zdrowych zasadach i dobrze rządzonej placówki.

Celem obchodu uroczystości 25-lecia istnienia zawiązał się komitet, który wraz z zarządem i prezesem p. Górnikiewiczem na czele, opracował poniższy program obchodu:

O godz. 8.30 rano zbiórka gości i członków w Sokolni, skąd wyruszy pochód do kościoła na nabożeństwo. W czasie nabożeństwa nastąpi poświęcenie sztandaru „Zgody", a następnie pochód uda się do świetlicy, gdzie po wbijaniu gwoździ pamiątkowych, dokonana będzie wspólna fotografja; godz. 12 — 14 przerwa obiadowa, poczem popisy sportowe; o godz. 18 uroczysta akademja w „Sokolni".

Uroczystość tą, na którą zaproszono również szereg pokrewnych i miejscowych organizacyj, będzie również obchodem „Dnia Spółdzielczości".

Ulgi w spłacie

zaległości podatkowych.

Z dniem 31 maja b.r. upłynął termin do korzystania z przewidzianej w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 9 kwietnia 1932 r. bonifikaty 50 proc. przy spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowego. Okres ten do 31 maja b.r., przewidującego największe ulgi w spłacie zaległości powyższego podatku, nie został jednak przez płatników w należytym stopniu wykorzystany. Stało się to zarówno z tego powodu, że znaczna ilość płatników nie była dostatecznie poinformowana o wzmiankowanym rozporządzeniu, przeważnie zapewne z powodu braku potrzebnej na ten cel gotówki, jak i wreszcie w dużej ilości wypadków z tej przyczyny, iż płatnicy spodziewają się dalszych wydatniejszych ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Należy jednak zaznaczyć, że o ile chodzi o podatek przemysłowy żadne dalsze ulgi udzielane nie będą i władze skarbowe otrzymały nakaz przystąpienia do bezwzględnego egzekwowania zaległości po upływie ulgowego okresu w ich spłacie. Wobec tego każdy płatnik, w swoim własnym dobrze zrozumiałym interesie, winien dołożyć starań, w celu uregulowania swoich zaległości w podatku przemysłowym w terminie do dnia 31 lipca b.r., w ciągu którego to okresu czasu obowiązuje 35-procentowa bonifikata przy równoczesnem odpisaniu narosłych kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych od wpłaconej sumy podatku.

W czasie od 1 do 31 sierpnia b.r. bonifikata ta obniża się już do 25 proc., poczem zaległości będą ściągane w całej wysokości wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

O podział pastwisk

W GMINIE OLKUSKO-SIEWIERSKIEJ

Wczoraj zamieściliśmy list jednego z czytelników w sprawie podziału pastwisk w gminie olkusko - siewierskiej.

W liście tym postawiono zarzut, że kiedy prace miernicze były niemal już na ukończeniu, naraz gospodarze Strzemieszyc spotkali się z trudnościami, stawianemi przez powiatowy Urząd Ziemski w Zawierciu.

Jak się dowiadujemy, zarzut ten jest niesłuszny, gdyż powiatowy Urząd Ziemski w Zawierciu nigdy w podobnych sprawach nie robi trudności, musi jednak przestrzegać obowiązujących przepisów, które, między innemi, głoszą, że wszelkiego rodzaju plany i pomiary muszą być należycie sporządzone przez upoważnionych do tego geometrów, tymczasem w Strzemieszycach podstawowy ten warunek nie został wypełniony, a kiedy Urząd Ziemski nie zaaprobował niewłaściwych planów, powstała pretensja i zarzut, że robi się gospodarzom trudności.

Podobna sprawa miała miejsce w Zagórzu i Klimontowie, gdzie wykonanie pomiarów i planów oddano osobom nieodpowiednim, co kosztowało kilka tysięcy złotych i w rezultacie dopiero po tej przykrej i kosztownej nauczce, pracę oddano upoważnionemu geometrze.

× OSZUSTWO. Ignacy Flak, zamieszkały w Będzinie (Paryska 16) uskarżył się przed policją, że w tych dniach poznał jakiegoś osobnika podającego się za kolejarza, który wyłudził od niego 20 zł., przyrzekając dostarczyć mu pewną ilość węgla. Odszukanie oszusta napotyka na trudności, ponieważ poszkodowany nie zna jego nazwiska.

× ARESZTOWANIE OSZUSTA. Onegdaj aresztowano w Sączowie, powiatu Będzińskiego, niejakiego Stefana Żabickiego z Piotrkowa, inkasenta komitetu odbudowy klasztoru „Św. Trójcy" w Sulejowie. Żabicki oskarżony jest o przywłaszczenie kwitarjusza 162 zł. 75 gr., które zebrał tytułem składek. Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× KRADZIEŻE. Jachecie Wajnsztajn, zamieszkałej w Dąbrowie (Chopina 28) skradziono podczas pobytu na korcie tenisowym przy ul. Legjonów, torebkę, w której znajdowało się 6 zł. oraz różne drobiazgi.

Lokatorkom domu nr. 13 przy ulicy Henryka w Modrzejowie: Rajzli Fiszer, Ruchli Szkop i Esterze Frydman, skradziono w nocy ze strychu bieliznę oraz różne przedmioty, wartości 340 zł.

Z mieszkania Romana Gęskiego w Sosnowcu (Będzińska 42) skradziono dwa garnitury męskie, wartości 285 zł.

Janowi Pardelskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Nowopogońskiej 6 w Sosnowcu skradziono z mieszkania rewolwer, wartości 75 zł.

Niepowołani opiekunowie

OKRADLI PODCHMIELONEGO.

Piotr Ordon, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Wysokiej 3, wracając onegdaj wieczorem do domu od znajomych w stanie podchmielonym, natknął się na ulicy Piłsudskiego na dwóch nieznanych osobników, którzy zaofiarowali się odprowadzić go do domu.

Nie pytając się nawet o zgodę Ordona, wzięli go pod ręce i prowadzili w kierunku domu. Zaskoczony postępowaniem nieznajomych, Ordon zaczął protestować, a następnie wyrwawszy się z ich uścisków poszedł sam w kierunku domu.

Nieznajomi, udając obrażonych, ulotnili się szybko, a wraz z nimi i zegarek z kieszeni Ordona, przedstawiający dla właściciela wartość 30 zł.

Przekonawszy się o stracie zegarka, Ordon użalił się w komisarjacie policji.

KONJUNKTURA.

— Mój interes prosperuje znakomicie.
— No, no, w tych czasach?
— Założyłem instytut poprawy dla mężów, w którym muszą przebywać przez cztery tygodnie bez żon.
I co?..
— Żaden z nich nie chce wracać do domu.

Kronika Zawiercia.

× ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOPP. Rezultat strony dochodowej Tygodnia LOPP-u przedstawia się jak na dzisiejsze czasy imponująco. I tak: zbiórka uliczna przyniosła 109 zł., bilety wstępu na zabawę w parku 162 zł. i loterja fantowa 541 zł. czyli razem 812 zł. Oprócz tego będzie jeszcze znaczny dochód z list składkowych, z których narazie nie wszystkie są zwrócone. Zaznaczyć należy, że wielka ilość fantów jakie widzieliśmy na loterji zostały zebrane w drodze zbiórki po domach z tego największej ofiarowała szklarnia, gdyż około 500 sztuk fantów oraz fabryka Chemimetal.

× Z SIEWIERZA. Władze nadzorcze zatwierdziły budżety gminy Siewierz i osady która ma osobny budżet obok gminnego. Budżet osady zamyka się sumą 41050 zł. jest więc nie dużo mniejszy aniżeli w roku ubiegłym, gdyż o 2810 zł. zaledwie. Na dochody składają się: majątek komunalny 9050, przedsiębiorstwa 1500, inne 29300. Dochody nadzwyczajne 1200 zł. Wydatki są następujące: admistracja 1458, oświata 6854, długi 5188, inne 9365. Wydatki nadzwyczajne: majątek 6388, drogi 1000. inne 10797.

Znacznie mniejszy jest budżet gminy Siewierz, którego ogólna suma wynosi 20898 zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest mniejszy o 7491. Na dochody składają się: podatki samoistne 5687, dodatki do podatków państwowych 3950 zapomogi 9627, inne 1633 zł. oraz nadzwyczajne 1 zł. Po stronie wydatków: 13524 oświata, 800 zdrowie publiczne i opieka społeczna 4129, inne 1195 oraz nadzwyczajne wydatki na drogi 1250 zł.

× BIJĄ SIĘ. Wczorajsza kronika policyjna notuje cały szereg bójek i tak: Marja Leks została dotkliwie pobita przez Antoszkę Brok. Władysław Sosnowski został pobity przez wojowniczych braci Juljana i Romana Borówkę. Edward Bruszczyk doniósł policji o pobiciu jego żony Franciszki oraz syna przez Karola Milczyskiego.

× NAPAD. Stanisław Huchała i Antoni Dzierżanowski ze wsi Majdziszów, gm. Mierzęcice — dokonali napadu rabunkowego na osobie Józefa Zarywki, któremu po obezwładnieniu zrabowali gotówkę jaką posiadał w kwocie 30 zł. Napastników aresztowano.

Kronika Olkuska.

Awanturn w Ojcowie.

JEDEN Z WYCIECZKOWICZÓW POSTRADAŁ OKO.

Z licznych wycieczek Ślązaków w Ojcowie w ubiegłą niedzielę, jedna grupa z Jerzym Wójcikiem na czele, przyszła do „Bazaru Krakowskiego", żądając wódki. Właściciel handlu Edward Chmielewski sprzedaży odmówił z uwagi na podchmielonych już wycieczkowiczów. Wówczas Wójcik rozpoczął serję wymyślań pod adresem Chmielewskiego, na co zareagował czynnie jego bratanek p. Benedykt Chmielewski ze Skały, uderzając silnie pięścią w oko Wójcika. Po strasznym ciosie, oko przedstawiało jedną zakrwawioną masę. Po nałożeniu tymczasowego opatrunku przez dr. Czyżowskiego, Wójcika odwieziono autem do szpitala katowickiego. Wójcik jest stałym mieszkańcem Mysłowic (Krucza 6), ma lat 23.

Wypadek ten zelektryzował wszystkich kompanów Wójcika, którzy chcieli sprawcę zlinczować. P. Chmielewski jednak zdążył się ukryć, a policji ostatecznie udało się wzburzonych Ślązaków uspokoić i porządek przywrócić.

× ZJAZD MŁODYCH ROLNIKÓW. W szkole rolniczej w Trzyciążu odbył się w ubiegłą niedzielę zjazd przy udziale około 200 wychowanków i wychowanic szkół rolniczych pow. Olkuskiego i Miechowskiego. Na zjeździe byli obecni: naczelnik wydziału rolniczego z województwa p. Nowolecki, starosta olkuski p. Stamirowski i zastępca starosty, p. Trznadel. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Jangrocie, rozpoczęto obrady i referaty. Dyrektor Grabowski wygłosił przemówienie o organizacjach młodzieży na wsi, p. Mirek o demokracji na wsi. Zjazdowicze uchwalili rezolucję protestującą przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Polski, oraz wezwanie do sejmików powiatowych o pomoc i subsydja dla instytucyj rolniczych. W czasie zjazdu udekorowany został srebrnym krzyżem p. dyrektor Grabowski za pracę na polu społeczno-rolniczem. Po zjeździe odbyło się przedstawienie i zabawa.

× ZBIÓRKA ULICZNA NA L.O.P.P. w Olkuszu, w dniu 12 bm. przyniosła dochodu zł. 107.34.

× WYCIECZKA. Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu urządza w dniu 18 bm. wycieczkę autobusami do Ojcowa. Koszt podróży wraz z noclegiem zł. 4 dla członków i zł. 5 dla zaproszonych gości. Wyjazd z przed stacji popołudniu w sobotę, a powrót w niedzielę.

× UKARANI SKALANIE. Mieszkańcy Skały Jan Boroń i Piotr Morawski, handlarze nierogacizną, za opór przeciwko władzy, t.j. za spowodowanie wypadku z posterunkowym w Olkuszu, który chciał ich zatrzymać w czasie nielegalnego przewozu świń, zostali ukarani sądownie po 50 zł. grzywny każdy. Starostwo olkuskie ukarało ich administracyjnie grzywną po 150 zł.

Z życia Niwki.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. ŚW. WINCENTEGO A PAULO. — Z DZIAŁALNOŚCI TOW. MUZ.-DRAM. — „WIANKI. — WALNE ZEBRANIE.

Staraniem Tow. św. Wincentego a Paulo odbyła się w Niwce wieczornica, program której rozpoczęto wodewilem w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Białe fartuszki", odegranym przez zespół Towarzystwa muzyczno - dramatycznego. Role: Stanisławowej (p. Dusiówna), Bronki (p. M. Rokitówna), ekspresa (p. T. Kędzierski), Stefki (p. Wacowska), Janki (p. L. Kułakówna), kamerdynera (p. St. Nowak), Hipcia (p. Ostatek), odegrane były świetnie. Niemniej starannie oddane były role Siennickiej (p. S. Kułakowa), Adeli (p. Wolówna), Rudka (p. Marchwka), tworząc bardzo udatną całość. Sala podczas przedstawienia zapełniona była do ostatniego miejsca.

Po przedstawieniu odbył się dancing, na którym bawiono się ochoczo do rana. Ogólne wrażenie z całej imprezy były bardzo dodatnie.

Dochód czysty, po dopełnieniu przez kasę Tow. św. Wincentego a Paulo, użyty został na cel ze wszech miar godny pochwały, bo na ubranka dla 38 biednych dzieci, które w dniu 12 b.m. przystępowały do pierwszej Komunji św.

Sympatyczne Koło Pań, które urządziło tę imprezę, zdobyło sobie przez stosunkowo krótki czas swego istnienia, szczere uznanie szerokiego ogółu mieszkańców.

Ruchliwe Towarzystwo muzyczno-dramatyczne, które niedawno wystawiło z wielkiem powodzeniem Szopkę satyryczną Niwiecką, a ostatnio odegrało „Białe fartuszki", urządza, dorocznym zwyczajem, w dniu 25 czerwca r.b. tradycyjny obchód Wianków na rzecze Białej Przemszy, na historycznym punkcie zbiegu granic trzech byłych zaborów. Ogromne powodzenie, jakiem cieszą się corocznie Wianki w Niwce, mające już swoją ustaloną opinję, każe się spodziewać, że napływ publiczności z dalszych nawet stron Zagłębia, będzie nie mniejszym jak lat poprzednich. Odbyło się już organizacyjne zebranie podzielono już prace, ustalono program, który będzie bardzo interesującym, gdyż wszystkie organizacje, działające na terenie Niwki, przyrzekły swój udział, mianowicie: Towarzystwo muzyczno - dramatyczne, Sokół Niwecki i Jęzorski, Straż pożarna, Związek strzelecki, Chór kościelny, stowarzyszenie młodzieży P. M. S. w Dańdówce, Stow. młodzieży w Niwce. Rywalizacja szlachetna o pierwszeństwo pokazów i wianków konkursowych zapowiada się bardzo interesująco. Czysty dochód z Wianków dzielony zwykle bywa między organizacje biorące udział w Wiankach. W tym roku, stosownie do uchwały powziętej na zebraniu organizacyjnem, część dochodu ma być oddana dla bezrobotnych.

W dniu 21 czerwca r.b. odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa muzyczno - dramatycznego. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie zarządu, sprawozdania dyrekcji, skarbnika, komisji rewizyjnej, wybory zarządu, komisji rewizyjnej i dyrektora.

X.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ustawa o spółdzielniach ulegnie nowelizacji

W najbliższym czasie nastąpi nowelizacja ustawy o spółdzielniach, która będzie miała doniosłe znaczenie specjalnie dla spółdzielni kredytowych.

Zmiany dokonywane w ustawie o spółdzielniach zostaną ostatecznie uzgodnione na posiedzeniu Państwowej Rady Spółdzielczej, które odbędzie się w dniu 14 bm. i wprowadzone w życie w trybie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej.

Z jednej strony nowe przepisy ustalają dla członków zarządów, rad nadzorczych, likwidatorów i pracowników spółdzielni, jako też dla rewidentów związków **nowe obowiązki w dziedzinie nadzoru** nad działalnością spółdzielni, podnosząc znacznie odpowiedzalność wymienionych osób w razie przekroczenia tych obowiązków.

Z drugiej zaś strony **zabezpieczają wkłady oszczędnościowe, złożone w walucie krajowej** w spółdzielniach, należących do związków rewizyjnych, a nie przekraczające 5.000 złotych w złocie przed możliwością zajęcia ich w drodze egzekucji, co stanowi **duży przywilej dla ruchu spółdzielczego i przyczyni się niezawodnie do wzrostu wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach.** — Dotychczas bowiem obawa, ażeby ostatnie oszczędności zebrane na „czarną godzinę" nie zostały zajęte przez wierzycieli upadłych firm, spowodowały wycofanie tych oszczędności i przechowywanie ich w domu.

Nowe przepisy zabezpieczają wkład com w spółdzielniach związkowych również **tajemnicę przed osobami trzeciemi** i nie zezwalają na wydanie ksiąg, rachunków i wszelkich dokumentów jakimkolwiek organom, z wyjątkiem sądu. Przepis ten posiada doniosłe znaczenie, gdyż jak dotychczas urzędnicy skarbowi, szczególnie na prowincji, w wykonywaniu przepisów skarbowych często kroć wymagali dostarczenia im ksiąg spółdzieln dzięki czemu ludzkość traci zaufanie do spółdzielni i nietylko rezygnuje z lokowania tam swych oszczędności, lecz nawet organizacja swe czynności pośrednicze ze spółdzielniami. W ten sposób zaufanie, jakie w tym wypadku Państwo darzy spółdzielczość, oddziała dodatnio na ludność i przyczyni się w pewnej mierze do uzyskania nadwyrężonego ostatnio zaufania do instytucyj oszczędnościowych.

Ważne też są przepisy dotyczące **zawierania układów z wierzycielami upadłego** przedsiębiorstwa i następnie ponawiania czynności w spółdzielniach wytwórczych i handlowych, w zakresie których dotychczas istniały duże przeszkody dla spółdzielni. Nowe przepisy przewidują też, **że obrót z niecz łonkami spółdzielni nie może przewyższyć połowy obrotu w zakresie każdego z podstawowych przedmiotów przedsiębiorstwa.**

Jeśli więc przywileje spółdzielni związkowych są tak znaczne, słusznem jest, ażeby spółdzielnie te przyczyniły się w większym niż dotychczas stopniu do tępienia nadużyć i wykroczeń. To też nowe przepisy **nakazują o każdem popełnionem przez członka zarządu, rady nadzorczej lub przez pracownika spółdzielni nadużyciu zawiadomić właściwy urząd prokuratorski.**

Kary za przekroczenia przepisów rozciągać się mają także na członków Rady, na buchaltera spółdzielni i na rewidenta i zostaną podwyższone do 5.000 zł. w złocie.

Oto są najważniejsze zmiany o donosłem znaczeniu, jakie wprowadzić ma nowelizacja ustawy spółdzielczej.

Kronika gospodarcza

PRACA DLA 75.000 ROBOTNIKÓW. W ciągu pierwszych 4 miesięcy 1932 r. wydaliśmy w-g danych G. U. ST. 289 miljonów na towary sprowadzone z zagranicy, a które są albo zbędne, albo też posiadamy w Polsce własne zakłady wytwórcze dla ich wyrobu. Jeżeli przyjąć, że koszt robocizny wynosi około 2 proc. wartości towaru, to wypadnie, że robotnicy zagraniczni otrzymali za pracę przy wyrobie towarów dla Polski, pokaźną sumę 58 miljonów złotych. Jeżeli dalej ustalimy przeciętny zarobek dzienny robotnika na Z, 8.—, to otrzymamy cyfrę reprezentującą 7 i pół miljona dniówek rboczych, 75.000 robotników nie uzyskaoł pracy za ten okres z powodu zbytecznego przywozu.

GOSPODARCZE SKUTKI BOJKOTU GDAŃSKA. Danziger Allgemeine Zeitung w numerze 132 zamieszcza obszerny artykuł na temat sytuacji finansowej Gdańska w związku z koniecznością ograniczenia budżetu Pismo staje w obronie dotychczasowych płac urzędniczych i stara się złagodzić wrażenie ogłoszonego deficytu. Równocześnie jednak pismo przyznaje, iż na pogorszenie się sytuacji finansowej Gdańska wpłynął bojkot gdańskich towarów w Polsce. Równocześnie cała prasa gdańska uderza w ton alarmu w związku z dalszym ciągłym powiększaniem się liczby obrotu towarowego w Gdyni, przy przejawiającym się w ostatnich czasach poważnem zmniejszeniu ruchu portowego Gdańska.

LOTY NA POLSKICH LINJACH LOTNICZYCH W MAJU. W ciągu miesiąca maja r.b. samoloty Polskich Linij Lotniczych „Lot" odbyły 667 lotów, przebywając dystans 157.700 km. W lotach tych płatowce przewiozły 1.170 pasażerów, 12.284 kg. bagażu, 26.040 kg. towarów, 3.118 kg. poczty oraz 839 kg. gazet. Największą frekwencję zanotowano na szlakach Warszawa—Gdańsk — Gdynia, oraz Warszawa — Poznań.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

14 czerwca.

Dewizy: Belgja 124.35, Gdańsk 174.70, Holandja 361.30, Londyn 32.78, Nowy Jork 8.907. Paryż 35.10. Praga 26.40. Szwajcarja 174.15, Włochy 45.70.

Obroty średnie, tendencja dla walut europejskich słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89. Gram czystego złota 5.9244. Dwiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.75 (w żądaniu). Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 33.10.

Papier yprocentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.25 — 42.25 — 43.00 (w roc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25; 5 proc. konwersyjna 35.00; 6 proc. poż. dolarowa 50.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 15 CZERWCA 1932.

11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Intermezzo muzyczne — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Koncert z płyt gramofonowych — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 15.20 Intermezzo muzyczne — 15.40 Audycja dla dzieci: a) Opowiadanie dla dzieci starszych dra Feliksa Burdeckiego pt.: „O dziwnych zwierzętach, które niegdyś żyły na ziemi" b) „Zagadki i szarady" — podyktuje p. Henryk Ładosz — 16.05 Koncert z płyt gramofonowych — 16.40 Skrzynka pocztowa — 17.00 Polska muzyka popularna — 18.00 Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie" — 18.20 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Europejskiego w Warszawie — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 19.45 „O szkolnictwie technicznem" — 20.00 Piosenki w wyk. zespołu wokalnego „Te 4" i utwory na gitarę w wyk. Wawrzyńca Żywolewskiego — 20.55 Kwadrans literacki. Gustaw Olechowski: „Dwa obrazki" — 21.10 Recital śpiewaczy Sergjusza Gagarina — baryton — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.00 Koncert z płyt gramofonowych — 22.40 Wiadomości sportowe — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.

K. S. PŁOMIEŃ — R.K.S. CZARNI 4:1 (1:1).

Mecz między powyższemi drużynami o mistrzostwo kl. C zakończył się zasłużonym zwycięstwem Płomienia. Bramki strzelili dla Płomienia Przystalski i Kołodziej po — 1, Mróz — 2. Sedziował p. Wosiński bardzo dobrze.

Z całej Polski.

KS. KARDYNAŁ PRYMAS HLOND OBYWATELEM HONOROWYM M. MYSŁOWIC.

(KAP) Prymas Polski, J. Em. ks. kardynał dr. Augustyn Hlond, urodził się jak wiadomo, na terenie Górnego Śląska w Mysłowicach, jednem z najstarszych miast w Polsce, którego kroniki sięgają r. 1363. Tam późniejszy Prymas otrzymał Chrzest św., pobierał pierwsze nauki, tam też żyje sędziwa czcigodna matka jego. Rada miejska Mysłowic, chcąc uczcić ks. prymasa, jako syna ziemi śląskiej i Mysłowic, nadała mu mniej więcej przed rokiem obywatelstwo honorowe miasta. Na ten dowód czci i pamięci swego miasta rodzinnego odpowiedział JEm. ks. prymas przesyłając miastu swój cenny nowy portret, którego wręczenie odbyło się uroczyście w Mysłowicach w dniu 9 czerwca r. b. Wręczenia dokonał sekretarz ks. prymasa, ks. prałat Mędlewski. Przesłany wraz z portretem serdeczny list JEm. ks. prymasa przechodzi do archiwum miejskiego jako cenny dokument historyczny, a portret, malowany przez artystę malarza Macinę Krzesza, zawisł na honorowem miejscu w sali posiedzeń rady miejskiej Mysłowic.

POLAK WYNALAZCĄ „PROMIENI ŚMIERCI".

Ślusarz-mechanik w Bydgoszczy T. W. zdołał podobno po 4-letnich doświadczeniach skonstruować apart, który wyłania prądy elektryczne z ziemi i zapala żarówkę. Przy pomocy specjalnego aparatu fale mogą być przerzucone w przestrzeń i działając na magnet, zatrzymywać motory spalinowe. Szczegóły wynalazku trzymane są w tajemnicy, ze względu na jego znaczenie dla obrony kraju.

CIUNKIEWICZOWEJ ODMÓWIONO ODSZKODOWANIA.

Towarzystwo asekuracyjne „Lloyd", w którem ubezpieczona była „hrabina" Ciunkiewiczowa, odmówiło ostatnio Ciunkiewiczowej wypłaty odszkodowania. Jak wiadomo, Ciunkiewiczowa po zgłoszeniu na policji kradzieży futer i biżuterji dokonanej w Grand-hotelu w Krakowie, wysłała do Tow. „Lloyd" w Paryżu konsygnację skradzionych i ubezpieczonych rzeczy, żądając odszkodowania. Tow. „Lloyd" dotychczas nie zajmowało stanowiska w tej sprawie, ostatnio jednak przez p. Dutru, swego przedstawiciela w Krakowie, zawiadomiło pełnomocnika Ciunkiewiczowej, iż odmawia jej wypłaty odszkodowania.

KRWAWA WALKA Z BANDYTĄ.

We wsi Dysin pod Mińskiem Mazowieckim odbyła się onegdajszej nocy krwawa walka z głośnym bandytą Złotkowskim, który dnia 8 czerwca zamordował posterunkowego policji. Ukrywał się on od tego czasu, aż wreszcie znaleziono go i jego szwagra w jednej z chat w Dysinie. Silny oddział policji otoczył dom. Bandyta przyjął ich gradem kul. Policjanci odpowiedzieli strzałami i rzucaniem granatów łzawiących. Strzelanina trwała przez całą noc. Nad ranem dopiero udało się policji rzucić granat łzawiący do izby, gdzie ukrywał się bandyta. Wybiegł on wówczas do sieni, dał jeszcze kilka strzałów i ostatnią kulą pozbawił się życia.

O. W. P. W POZNANIU.

W niedzielę w południe odbyło się w Poznaniu w wielkiej sali kinoteatru „Metropolis" zebranie sekcji grodzkiej Obozu Wielkiej Polski. Na zebranie przybyło przeszło półtora tysiąca Młodych. Uroczysty chrakter zebrania potęgowała okoliczność przyjęcia 245 kandydatów do szeregów O. W. P. w Poznaniu



Przygotowania prof. Piccarda do drugiego lotu w stratosferę są już na ukończeniu. O rozmiarach powłoki balonu świadczy fakt, że do przeniesienia jej do fabryki gazowej pod Zurychem użyto 50 robotników.

Smierć najsławniejszego fakira.

Przekąska ze szkła i rozżarzonego węgla.

W Rangoon umarł niedawno najsławniejszy z fakirów indyjskich doby obecnej, Narasingha Swami. Śmierć jego położyła koniec działalności nowoczesnego maga, jaki Narasingha Swami był w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu. Próby jego sztuk były tak zdumiewające, że wprowadziły w zakłopotanie sławnych badaczy. W grudniu roku ub. sławny fakir zdecydował się wystąpić publicznie ze swą sztuką w sali uniwersytetu w Kalkucie. (Indje angielskie). Zebrało się tam około 50 profesorów tego uniwersytetu i mnóstwo uczonych z innych miast Indyj, by zobaczyć Narasingha. Dr. Neogy, prof. chemji tegoż uniwersytetu, oświadczył przed rozpoczęciem demonstracji, iż godzinę przedtem na własne oczy widział, jak Swami wypił kilka cm. kub. kwasu solnego a następnie pogryzł i połknął kawał szkła, poczem 5 minut trzymał w ustach rozżarzony węgiel. Po tej „zakąsce" fakir w obecności profesorów napił się z epruwetki kwasu siarczanego, przyczem twarz jego była przyjemnie uśmiechnięta, jak gdyby zażył czegoś bardzo przyjemnego. Nie dość na tem, pierwsze to danie fakir „przygwoździł" pięcioma sporemi gwoździami i trzema dłuższemi pluskiewkami, które wszystkie połknął niby ostrygi.

Że nie zachodziło tutaj żadne oszustwo o tem przekonali się niebawem uczestnicy seansu w sąsiednim gabinecie rentgenowskim, gdzie prześwietlono fakirowi żołądek i stwierdzono w nim wszystkie połknięte przez niego przedmioty. Mimo wszystko fakir nie poniósł szwanku na zdrowiu. Między uczestnikami seansu znajdował się także sławny fizyk indyjski prof. Rhaman, który za swe prace naukowe otrzymał nagrodę Nobla. Innym razem Narasingha Swami w Rangoon w obecności grona zaproszonych połknął kolejno 5 czy 6 trucizn w wielkich dawkach, i tym razem bez jakiegokolwiek uszkodzenia cielesnego. W Rangoon powtórzył on ten sam eksperyment z truciznami, odmawiając przy tem rozmaite modlitwy. Przy ostatnim swym popisie zażył m. i. także wielką dawkę strychniny. Jeszcze tego samego wieczoru fakir zachorował, a w 48 godzinach był trupem. Stosownie do jego życzenia nie przeprowadzono sekcji zwłok, tak iż nie zdołano z pewnością stwierdzić właściwej przyczyny śmierci. Według oświadczenia lekarza jednakże, śmierć nie nastąpiła wśród okoliczności, charakterystycznych dla otrucia strychniną. Zresztą już 10 dni przed tym eksperymentem Narasingha przepowiedział, że bieżącego miesiąca nie przeżyje.

Rzeczy ciekawe.

PIERWSZYMI CUKIERNIKAMI BYLI APTEKARZE.

Grecy a później Arabowie wprowadzili zwyczaj osładzania lekarstw przy pomocy miodu. W ten sposób powstały „Condita", owoce i korzenie osmażane najpierw w miodzie, a później i w cukrze. W ten sam sposób cukrzono i słodzono rozmaite syropy lecznicze, których liczba i rodzaje wciąż rosły. Jak się okazuje, cukiernicy przejęli zatem od aptekarzy sposoby wyrabiania rozmaitych syropów, oraz osmażania owoców i korzeni.

AUTOSTRADA PRZEZ PUSTYNIĘ.

Wschodnio - afrykański klub automobilowy postanowił przystąpić do budowy specjalnej szosy dla automobilów poprzez Saharę. Autostrada będzie się rozpoczynała w Nairobi, skąd wybiegnie w dwóch kierunkach, w północnym i zachodnim, ku Ceucie i Tangerowi. Odległość między Ceutą a Nairobi wynosi 9000 kilometrów tak, iż nowa autostrada będzie najdłuższą z istniejących na świecie i prześcignie nawet pod tym względem szosy amerykańskie.

Kącik humorystyczny.

NIE MARTW SIĘ!

Chirurg proponuje choremu natychmiastowa operację. Pacjent protestuje:
— Wolę umrzeć, niż dać się operować.
— Ależ, drogi panie, rzecze łagodnie chirurg, można pogodzić jedno z drugiem.

WYMIJAJĄCA ODPOWIEDŹ.

— Mamusiu, co jedzą wróble?
— To co znajdą.
— A jeśli niczego nie znajdą?
— To jedzą co innego.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Wiesz, mój narzeczony opowiada każdemu, że ma zamiar ożenić się z kobietą najpiękniejszą na całym świecie!
— A to świństwo z jego strony! Teraz gdy przyrzekł że się z tobą ożeni!

ZNALAZŁA SPOSÓB.

Pani Kugelstoss: Uj, taka jestem zmęczona. Ten fryzjer, to un potrzebował całą godzinę ondulować moją fryzurę.
Pani Klapholz: To pani nie mogła przez ten czas troskę sobie pospacerować?

KOBIECA CIEKAWOŚĆ.

— Co się stało z pańską żoną, panie Zołtawski, że pan tak rychło owdowiał?
— Wie pan, to już ta kobieca ciekawość. Chciała się koniecznie dowiedzieć, co to jest wysokie napięcie.

PRZYZNAŁ SIĘ.

Pan Borensztajn opowiada w towarzystwie że jego znajomy w kąpieli nagle dostał udaru serca i zmarł.
Na to powiada pan Perels: To u mnie jest rzecz zupełnie wykluczona!

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

27

Zrozumiałem.

Pierwszą myślą, jaką zdołałem sobie uświadomić, była myśl o Alicji.

Powiedziano mi, że leży w swoim pokoju nieprzytomna.

Ach, Karolu! Jakże okropnych dowiedziałam się nazajutrz wyjaśnień!... Jakże strasznie krzyżują się drogi, które człowiek czynami swojemi wyznacza!...

Stary Clearing został kompletnie zrujnowany. I stało się to... stało się to, Karolu, wskutek pewnej potężnej operacji giełdowej „koncernu banków" Maksa Gibsona!...

A więc to ja... to ja byłem bezwiedną przyczyną nieszczęścia, które dotknęło i złamało najdroższą mi istotę!... I to właśnie w chwili... w chwili, kiedy naprożno usiłowałem zużytkować swą potęgę poraz pierwszy celowo i radośnie!... Kiedy zamierzałem zaproponować ojcu Alicji — drobnostkę, tak! dla mnie przecież drobnostkę, a dla niego... w dla niego... Zresztą, gdybym znał istotę sprawy, napewno zdołałbym odwrócić zawczasu okropny cios, który zgruchotał starego!... Niestety, nie zdobyłem się we właściwym czasie na rozmowę z Clearingiem, a z drugiej strony tajemnice interesów i przedsięwzięć Maksa Gibsona nigdy mnie nie zajmowały — i wogóle, rzadko się widywałem w owych czasach z moim... wspólnikiem!...

— Tak, Karolu, potęga, którą zbrodniczo stworzyłem, którą przez długie miesiące bezwładnym, niewolniczym karmiłem trudem — okropna ta potęga zwróciła się przeciwko mnie, samemu!... Zadała mi niespodziany, zdradziecki cios w plecy!... Ugodziła mnie w tem właśnie, co przeditem równie niespodziamie przyszło, jako lekarstwo na moją nędzę... jak chłodne dotknięcie białych rąk na czoło potępieńca!... Zaborczy rozmach tej potęgi, moją przeklętą pracą pędzony ślepo i obojętnie, zmiażdżył w swych trybach — moje rodzące się szczęście!... O, jakże okropna kara, przyjacielu!

— Dla Alicji samobójstwo ojca było wstrząsem druzgocącym. Ta urocza, delikatna istota zmieniła się do niepoznania!... Owładnięta bólem, zdawała się nie zwracać uwagi na nic i na nikogo!... Przyjmowała mnie przejmująco smutnym uśmiechem, którym jakgdyby przekreślała szczęśliwą przeszłość naszych ostatnich miesięcy... Ileż razy tuliłem w objęciach jej cichy, rozdzierająco bolesny w swej bezsilności płacz!... Były to okropne chwile!

— Stan jej zdrowia niepokoił mnie najżywiej... Alicja ginęła w oczach! Zapadła na zapalenie płuc, przesiedziawszy raz całą, chłodną noc sierpniową na otwartej werandzie willi!... Słynny specjalista zaledwie zdołał — po ciężkiej walce z chorobą — uratować ją, również jednak tym niezmiernie smutny, złamany kwiat ludzki!... Teraz ma się cokolwiek lepiej... ale — to tylko podobno złudne pozory, jak zwierzył mi lekarz... Przebywa u jakiejś ciotki... ma gdzieś wyjechać dla leczenia klimatycznego, do jakiegoś sanatorjum... Nieszczęsna, śmiertelnie smutna dziewczyna!

Doktór Brun przerwał opowiadanie.

Twarz jego poszarzała dziwnie. Jakiś głęboki skurcz przywarł do cienkich, zaciśniętych nagle ust jego twarzy. Przymglone źrenice zgasły, nakryte wypukłemi, sinawej barwy powiekami — — — — — — — — — — — — — —

— A ty?... A ty? — zapytał nagle wśród ciszy stłumiony głos Martina.

— Ja? — ozwał się chrapliwie Brun, unosząc ciężkie powieki. W oczach jego zapłonął teraz ostry, migotliwy błysk. — Pytasz, co — ja?... Bardzo dobrze, że zadałeś to pytanie, Karolu!... Myślę, że odpowiedź moja da się wyrazić bardzo prosto: postanowiłem zniszczyć potęgę, której służyłem!!... W imię nieszczęścia —w imię biednej Alicji!... Tak!

— Nie... nie całkiem rozumiem cię, Edwardzie! — szepnął Martin.

— Zrozumiesz... Powiedziałem, że muszę zniszczyć potęgę przeklętą, której służyłem...

— Zatem... potęgę złota?

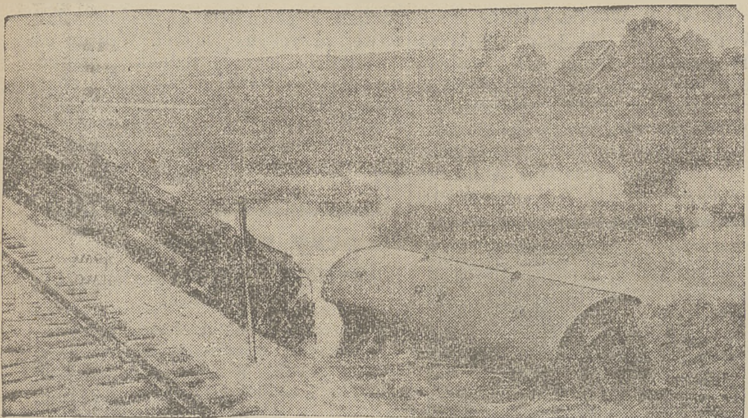
— Tak!

— Ależ, doprawdy, nie pojmuję...

Doktór Brun powstał z fotela i zbliżył się do Martina.

— Dziś już późno... — rzekł, kładąc dłoń na jego ramieniu — Jutro wtajemniczę cię szczegółowo w mój plan... Jest on zresztą bardzo prosty i... niezawodny!... Aby go przeprowadzić, musiałem... musiałem zagrać komedję... Uważasz, Maks Gibson stanąłby mi w drodze, a tego nie mógłbym lekceważyć!... Aby osiągnąć całkowitą swobodę działania — udałem samobójstwo... w oczach mojej siostry, Olgi Belli... To było... wczorajszej nocy! Myślę, że Maks Gibson jest już o tem powiadomiony... ba! musi mieć chyba niewesołą minę!...

D. c. n.



KATASTROFA KOLEJOWA W WESTFALJI.
Skutkiem zderzenia pociągów pasażerskich w Westfalji w miejscowości Unna, dwa wagony stoczyły się z nasypu, wpadając ciężarem do wody. W katastrofie tej jedna osoba została zabita, 44 ranne, w tem 16 b. ciężko.

Skandaliczna afera komunistyczna
w lwowskich kołach teatralnych.

Duże prouszenie we Lwowie wywołała sprawa wyraźnie bolszewickiej sztuki teatralnej pt. „Krzyczcie Chiny" wystawionej — jak już o tem pisaliśmy przez znanego ze swych skrajnie lewicowych poglądów społecznych reżysera Leona Schillera. Naskutek protestu opinji publicznej, której przewodził narodowy „Kurjer Lwowski", dalsze wystawianie tej sztuki zostało zakazane.

Ostatnio jednak zaszedł znów fakt świadczący o niezdrowych stosunkach, jakie zakradły się pod kierownictwem p. Schllera do pewnych sfer aktorskich we Lwowie.

Oto koła komuistyczne i komunizujące zwołały w tem mieście zebranie w sprawie rzekomo przygotowującego się napadu „państw imperjalistycznych na Z. S. S. R." Uchwalono rezolucję w obronie Sowietów i zredagowano odezwę, którą podpisało m. i. 9 artystów lwowskiego Teatru Wielkiego. Poza nimi odezwę podpisali sami Żydzi i Rusini.

Odezwę komuniści poczęli kolportować po ulicach Lwowa, równocześnie zaś organizowano masówki uliczne z transparentami. W tych dniach policja przystąpiła do likwidacji całej tej akcji. Ostatniej niedzieli aresztowano głównych jej prowodyrów, którzy zostali osadzeni w więzieniu śledczem. Są to: delegat centralnego komitetu Komunistycznej Partji Polski Adolf Dreszer, dalej Jurij Wełykanowicz, b. student uniwersytetu lwowskiego, syn znanego posła Undo. Dmytra, Róża Halperówna, absolwentka gimnazjalna, która była skarbniczką centralnego komitetu Komunist. Partji Zach. Ukrainy, Gizela Kannerówna, studentka uniw., Izydor Schwenze, student VI klasy gimn., który był sekretarzem komitetu „antywojennego", Sulamit Lewitasówna, b. seminarzystka, Wilhelm Strasser, karany już kilkakrotnie, C. Brunnegräber, urzędniczka prywatna i Bernard Fuchs. — Przy rewizjach znaleziono mnóstwo referatów i ulotek, oraz transparentów z napisami: „Precz z napadem na Z. R. R. S.", oraz większą część gotówki.

Nawiązując do faktu, że wśród podpisanych pod ulotką było aż 9 artystów Teatru Wielkiego, „Kurjer Lwowski" domaga się jak najszybszego uzdrowienia stosunków w teatrach lwowskich.

„Teatr za rządów pp. Horzycy i Schillera — pisze „Kurjer Lwowski" — nie spełnił swego zadania kresowego teatru, ale za to dzięki inicjatywie p. Schillera wyhodował w swych podwojach jaczejkę komunistyczną. Odpowiedzieć za to wszystko, co się działo i dzieje w teatrze lwowskim winien więc także p. dyrektor Horzyca (poseł B. B. — Red.), który nie dorósł do swej roli i dał się całkowicie opanować p. Schillerowi i jego protektorom, a przedewszystkiem popełnił nielojalność wobec większości rady miejskiej, która przed nowem zaangażowaniem p. Schillera stanowczo wypowiedziała swą wolę usunięcia go ze Lwowa. Ale rada miejska uchwaliła swoje, a p. Horzyca, poparty przez pp. Drojanowskiego i Mejbauma (redaktora „sanacyjnego" „Słowa Polskiego" — Red.) zrobił swoje i zaangażował p. Schillera na gościnne występy na cały sezon.

„Są to drwiny z polskiego społeczeństwa, cała afera pachnie wyraźnie prowokacją i czas najwyższy odstąpić już raz wreszcie Schillera tym, do których tęskni, bolszewikom i wysłać go do Moskwy. Niechaj tam święci triumfy swych reżysersko-bolszewickich zdolności".

Czy wiecie, że...

— Jad pszczoły jest odtrutką przeciw jadowi żmiji, jak dowiodły doświadczenia, poczynione przez p. Phisalix.

— Nowy rekord szybkości w jeździe automobilowej ustalił w Indianopolis (U.S.A.) Fred Fram, osiągając szybkość 105 mil angielskich na godzinę podczas wyścigu na autostradzie na dystansie 500 milowym.

— Kolejowe kompanje angielskie wprowadziły na okres letni dla wygody podróżnych bilety okrężne turystyczne, które mogą być spłacane w ratach miesięcznych.



POŻAR LUNAPARKU W BERLINIE.
W Berlinie spłonął największy w świecie lunapark. Straty wynoszą przeszło 200 tys. zł.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI